

Co nowego w NSZZ Pracowników MPK

Następny etap — federacja

Okrępli organizacyjnie NSZZ Pracowników MPK w ramach przedsiębiorstwa i wykazuje dalszą, dynamiczną tendencję rozwojową. Rady oddziałowe prowadzą na co dzień związkową pracę dla załogi, zaś czołowi aktywiści ze szczebla zakładowego z myślą o ocaleniu się przed partykularyzmem zajęci są współtworzeniem federacji związków zawodowych komunikacji miejskiej w Polsce.

Początek temu procesowi dała odbyta w Łodzi narada związków reprezentujących przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej z całego kraju, w której z naszego MPK uczestniczyli: Janusz Litwicki, Janusz Lijowski i Jan Maciuszek.

Na naradzie tej podjęto uchwałę o założeniu Federacji Związków Zawodowych Pracowników Komunikacji Miejskiej w Polsce i wybrano Komitet Założycielski, w skład którego z ramienia naszego Związku wszedł Janusz Litwicki. Komitet ten zobowiązany został do opracowania statutu i do wystąpienia z wnioskiem o rejestrację. Z przyjętych terminów wynika, że w dniu, w którym ten numer „Sygnałów” dotrze do rąk Czytelnika, statut będzie już opracowany i poddany pod ogólnozwiązkową dyskusję, wrócimy więc do tematu po zatwierdzeniu ostatecznej wersji statutu.

Warto jednak jeszcze parę słów o naradzie (z której materiały otrzymaliśmy, niestety, dopiero na początku czerwca), gdyż poświęcono na niej wiele uwagi nie tylko sprawom organizacyjnym. Komitet Założycielski do czasu powstania federacji jest uprawniony do wszelkich kon-

sultacji z władzami, a bogaty materiał do tych konsultacji dała m. in. dyskusja toczona na naradzie w obecności ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska gen. Włodzimierza Oliwy oraz dyrektorów departamentu w tymże ministerstwie i w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Stanowiło to już okazję do przekazania szeregu problemów nurtujących pracowników komunikacji miejskiej.

Trudno relacjonować tutaj obszerną dyskusję, warto jednak zaznaczyć, że nie zabrakło w niej głosów przedstawicieli Związku z naszego MPK. Janusz Litwicki postawił m. in. pytania: na co są przeznaczone środki zgromadzone na szczeblu państwa z wpływów podatku na FAZ oraz czy nastąpią zmiany w sprawie gratyfikacji jubileuszowej, tak aby nie powodowały uszczerbku dla pracowników, którzy przez wiele lat pracowali w przedsiębiorstwie. Poruszył też sprawę niekorzystnej dla pracowników odpłatności za wyżywienie w sanatoriach, domagał się przy tym rozdziału skierowań w zakładach. Postulował ustalenie wykazu chorób zawodowych dla kie-

(Dokończenie na str. 4)



Na tradycyjną trasę: Wawel — Rynek Główny — Barbakan wyruszyły 15 bm. konne omnibusy.

Fot. Stanisław MAKAREWICZ

Droga do samorządu

Wybrano Radę Pracowniczą

W ostatnim numerze „Sygnałów MPK”, pisa-
liśmy o wyborach do Rady Pracowniczej Przed-
siębiorstwa, które odbywały się we wszystkich
jednostkach organizacyjnych MPK. Jednocześnie
odbywały się też wybory delegatów Ogólnego
Zebrania Przedsiębiorstwa. Jest już po wy-
borach. Do Rady Pracowniczej Przedsiębior-
stwa weszli: Janina Kalinowska i Andrzej Ko-
chan z zarządu przedsiębiorstwa, Ryszard
Kwiatkowski z pionu Ruchu, Bogusław Góral
i Stanisław Majka z ZTP, Maria Jordan z ZSP,
Wiesław Rapacz z ZTo, Eugeniusz Ostroga z
ZNT, Kazimierz Bednarczyk i Andrzej Szuba z
ZAB, Andrzej Mistrz i Adam Pekosz z ZAW,
Krzysztof Szląg z ZAC, Marian Cygał z ZAP,
Józef Skalka z ZTS, Czesław Dziewoński z ZNA,

Mieczysław Paś z ZBL, Tadeusz Filipowski z
ZTx, Jerzy Filipowski z ZZP, Wiesław Klim-
kowski i Franciszek Osuch z ZTH.

9 czerwca br., odbyło się pierwsze Ogólne
Zebranie Delegatów i Rady Pracowniczej Przed-
siębiorstwa, na którym zatwierdzono statut Sa-
morządu Pracowniczego. W drodze tajnego gło-
sowania, wybrano prezydium Rady Pracowni-
czej, w skład którego weszli: przewodniczący —
Andrzej Kochan (kierownik Działu Plac), Jani-
na Kalinowska (pracownik Wydziału Socjalno-
Bytowego) i sekretarz Maria Jordan (pracownik
Zakładu Sieci i Podstacji).

Wybrany serdecznie gratulujemy i życzymy
owocnej pracy.

(M.B.)

Papieska wizyta w Polsce
absorbuję nie tylko nas
— Polaków. Z różnych
względów zainteresowany nią
jest cały świat. Wydarzenie
ważne jest pod każdym
względem. O wszystkich za-
biegach organizacyjnych —
by godnie przyjąć dostojnego
gościa i rodaka zarazem
pisać nie będę, chciałabym
się zająć natomiast układem
naszego Przedsiębiorstwa w
przygotowania. Wizyta spo-
woduje przyjazd do Krakowa
milionowych rzesz turystów,
przez trzy dni będziemy
na oczach całego świata. Jaka
będzie ocena tej wizyty
w naszym mieście, w dużej
mierze zależy od MPK.

Od wielu tygodni trwają
przygotowania nad taką kon-
cepcją rozwiązań ruchowych,
by posiadany taborem i w
fatalnym układzie komunika-
cyjnym Krakowa przewieźć
jak największą liczbę ludzi,
nie stwarzając jednocześnie
przeszkód w dojeźdżach i zgro-
madzeniach religijnych.
Wprawdzie nasze służby ru-
chu mają już doświadczenie,
wszak kraj nasz i Kraków
papieża już gościł, odpowie-
dzialność jest jednak ogromna.

Głównym koordynatorem
przygotowań organizacji ru-
chu na te dni jest w naszym

przedsiębiorstwie Dział Koor-
dynacji Ruchu, który wspólnie
z Wydziałem Ruchu Dro-
gowego KW MO i Nadzorem
Ruchu opracowali komunikat
o komunikacji. Jak trudna to
była praca niech świadczy
fakt, iż obecna wersja jest
piątą kolejną. Tylko na sa-
me krakowskie Błonia na je-
dną godzinę trzeba będzie
dowieźć 1,5 miliona ludzi.
Odwozić z Błonia natomiast w
warunkach częściowego i cał-
kowitego zamknięcia ruchu
w śródmieściu, gdzie będą

wały wszystkie linie w ta-
kich obsadach jak w godzi-
nach szczytu. Na te trzy dni
zostają wyeliminowane tak
zwane jazdy krótkie, doty-
czy to także oczywiście au-
tobusów. By w miarę szybko
dowieźć ludzi (także spoza te-
renu Krakowa) tam — gdzie
funkcjonuje komunikacja
miejska — uruchamia się do-
datkowe linie pospieszne: „M”
z Opatkowic na most Grunwaldzki
i „D” z Morawicy do ul. Koniewa.
Oprócz stałych punktów kontroli ru-

gają Jedne, na przykład
Czyżyny pierwsze wyszły z
inicjatywą dostarczenia na te
gorące dla nas dni, dodatko-
wego taboru, nie przejął się
chyba zbyt rolę Zakład
Torów Na 8 pozycji z har-
monogramu robót remontow-
ych i uzupełniających toro-
wisk tramwajowych. 21 kwie-
tnia, gdy sporządzano notat-
kę wykonał tylko jedną, pięć
było w trakcie realizacji, ale
już po terminie ustalonego
zakończenia prac. Tylko
dwóch pozycji termin jeszcze

ście musi się sprawnie prze-
wieźć i konieczny jest na ten
okres wzmocniony wysiłek. Od-
powiedzialni za komunikację
apelują o szczególną ostroż-
ność, by z naszego powodu
nie doszło do tragedii. Nie
muszę chyba dodawać, że o
wypadki łatwiej będzie niż w
innych okresach.

Oczywiście może być i tak,
że misternie, zrobiony plan
weźmie w łeb, bo nie wypali
jedno jego ogniwo, dlatego
potrzebna jest szczególna mo-
bilizacja ludzi.

W ciągu tych trzech dni
będzie jeździło (część w sta-
łych rezerwach) 441 autobu-
sów. ZAC dostarczy dodatko-
wo 5 autobusów, ZAW 3,
ZAB 2 i ZAP 3.

Oczywiście nie byłam tu w
stanie opisać całego wysiłku
ludzi włożonego w przygo-
towania, ale i nie sposób to
zrobić. Nie podaję też dokła-
dnego komunikatu o przebie-
gu tras, bo gazeta wychodzi
wcześniej, a zmiany możliwe
są nawet w ostatniej chwili.
Mam nadzieję, że przed świa-
tem i samymi sobą po wizy-
cie wstydić się nie będzie-
my musieli, a i osoba, z po-
wodu której czynione są
przygotowania, przynajmniej
na taki szacunek zasługuje.

(fis)

Przed papieską wizytą

następne zgromadzenia wier-
nych.

Szczyt komunikacyjny za-
cznie się dla nas już o godz.
2.30 z 21 na 22 czerwca, gdy
do Krakowa zaczynają przyby-
wać pierwsze pociągi z piel-
grzymami. Do stacji „Pla-
szów” przyjeżdże dodatkowo
21 pociągów, do „Bonarki”
22, do „Łobzowa” 8, „Bato-
wic” 2 i na Dworzec Gł. 24
pociągi. Tę ogromną liczbę
ludzi trzeba będzie szybko
przewieźć w okolice Błonia.
Będą więc wzmocnienia na
liniach „6”, „8”, „13”, nato-
miast od godz. 3 będą kurso-

chu tworzy się na okres tych
trzech dni punkty dodatko-
we. Przewidziane są przy ul.
Krupniczej, pod „Jubilatem”,
na autostradzie do Morawi-
cy, w Opatkowicach, Mistrze-
jowicach, przy Ostapa Dłu-
skiego, Dunikowskiego, ron-
dzie Kocmyrzkowskim. Wszy-
stkie punkty będą miały łą-
czność radiotelefoniczną, pro-
wadzi się szkolenie służb,
wykonuje rozkłady jazdy. W
akcji organizacji komunika-
cji biorą udział wszystkie za-
kłady eksploatacyjne naszego
Przedsiębiorstwa, niestety nie
wszystkie jednakowo się an-

nie upłynął. Nie muszę chy-
ba dodawać jak ważny jest
dobry stan torowisk. Nie mo-
żemy sobie w tych dniach
pozwolić na awarie, nie mo-
żna pozwolić, by wysiłek ty-
sięcy naszych pracowników
poszedł na marne, bo Zakład
Torów nie zdążył. Dobrze przy-
gotowanie komunikacji w za-
sie wizyty papieża nie jest
kwestią wiary, nawet nie jest
kwestią uznania autorytetu
Stolicy Apostolskiej w świe-
cie. Akurat w naszym przy-
padku kwestia poglądów nie
jest ważna, po prostu tę o-
gromną liczbę ludzi w mie-

● W dniu 1 czerwca br. do planu zatrudnienia w ZAW, brakowało 26 kierowców i 50 pracowników zaplecza.

● Do klas pierwszych ZSZ MPK, na rok 1983/84, przyjęto 240 osób. Uczyć się będą w 8 oddziałach: w zawodach: 2 oddziały — mechanik kierowca, 1 — blacharz karoseryjny, 2 — ślusarz mechanik, 1 — tokarz frezer, 1 — elektromechanik pojazdów samochodowych, 1 — elektryk monter. Z 290 uczniów, którzy w br. szkolnym powinni uzyskać świadectwo ukończenia ZSZ MPK, 15 go nie otrzyma. Przypominamy równocześnie, że już drugi rok poprawek w szkole nie ma.

● Mimo poprawy komunikacji w naszym mieście, o 50 procent wzrosła w porównaniu z pierwszymi czterema miesiącami roku ubiegłego ilość skarg

● Będą działki. 5 ha przedsiębiorstwo otrzyma od naczelnika z Liszek, a 3 ha w Gaju od naczelnika z Mogilan. O przydział działek stara się w MPK aż 200 osób, w tym również emeryci i renciści.

● 25 maja br. odbył się w ramach planowanych spotkań w Klubie Seniora, występ artystyczny zespołu wokalo-muzycznego emerytów i rencistów „Radość” działającego przy Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Krakowie. W progra-



mie były piosenki stare i nowe o zabarwieniu folklorystycznym. Po raz pierwszy w Klubie Seniora frekwencja była wyjątkowo duża. Dom Tramwajarzy tętnił życiem. Przy okazji informujemy, że tego typu imprezy odbywać się będą w każdym miesiącu.

● Dla emerytów i rencistów, członków Klubu Seniora, odbyła się w dniach 17 do 20 maja br. wycieczka. Trasa wiodła przez Puławę, Zamość, Sandomierz, Naleczów, Lublin — obóz zagłady w Majdanku, Leżajsk, Przeworsk i Łańcut.

● W nowych i starych warsztatach szkolnych trwają prace budowlane i modernizacyjne, spowodowane odłożeniem terminu budowy przybudówki, która miała rozlać olbrzymią cianotę, jaka jest w tej jednostce, co ma wpływ na nie najlepsze warunki pracy. W ramach tych przeróbek odizolowuje się obrabiarki od warsztatu ślusarskiego, powiększa szatnię i umywalnię. Równocześnie odnawia się pomieszczenia i planuje wyłożyć podłogę linoleum. Pytanie jednak skąd je można wziąć. A może Zakład Zaopatrzenia coś wymyśli?

● Do ZTP nadeszło już 19 wozów 105 Na z 30, jakie przydzielono tej zajezdni na rok 1983.

● Trzy osoby zatrudnione są w zarządzie przedsiębiorstwa przy pracach związanych z wydawaniem dla członków załogi i ich rodzin kartek żywnościowych. A jest ich aż 7 rodzajów: P-2 dla osób powyżej 19 lat, P-1 dla dzieci od 1 roku do 19 lat, P-3 dla kobiet w ciąży, P-0 dla dzieci do 1 roku, M-1 przysługujące pracownikom umysłowym oraz dzieciom od 1 do 13 lat, M-2 dla dzieci od 13 do 19 lat oraz pracowników fizycznych, M-c kartki rolnicze dla posiadaczy od 0,5—1 ha, MW — dla dzieci rolników niezależnie od wielkości posiadanej gospodarstwa rolnego. (M.B.)



Dyrektor S. Stanew wręcza dyrektorowi T. Trzmielowi pamiątkowy puchar.

Aleja Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej

Od 20 do 25 maja br., gościli w MPK S. Stanew dyrektor Autokombinatu, D. Bardarow dyrektor przedsiębiorstwa i M. Dymitrow — członek załogi z Wielkiego Tyrnowa w Bułgarii.

Nie była to pierwsza wizyta bułgarskich przyjaciół w naszym mieście i przedsiębiorstwie. Zaproszeni przez kierownictwo administracyjne i polityczne przedsiębiorstwa na Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej, przyjechali do nas i przekazali specjalne życzenia, pozdrowienia i piękne upominki od swojej załogi dla załogi MPK.

Podczas uroczystego spotkania goście poinformowani zostali szczegółowo o działalności naszego przedsiębiorstwa, jego sukcesach i problemach. Interesowało ich wszystko. Zadawali szereg pytań na temat schematu przedsiębiorstwa, działalności, organizacji społeczno-politycznych i spraw socjalno-bytowych.

Dyrektor S. Stanew m. in. powiedział: „...Wasze problemy są naszymi problemami. Są to problemy socjalistycznego rozwoju. Też brakuje

nam części zamiennych. U nas stawia się teraz na jakość wykonywanej pracy i na dyscyplinę. Tym właśnie sprawom poświęcona zostanie Konferencja Bułgarskiej Partii jaka odbędzie się w przyszłym roku”.

Sfinalizowana i podpisana została umowa o wymianie dzieci polskich i bułgarskich na kolonie. Doszło również do porozumienia co do wymiany do pracy, w naszych krajach — 3 do 5 specjalistów.

Goście serdecznie dziękowali za pobyt w pięknym, jak to określili, naszym mieście, proponując nazwanie drogi na terenie ośrodka wczasowego w Osieczanach, „Aleja Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej” i deklarując przysłanie do jej obsadzenia krzewów bułgarskich róż. Zaproponowali również urządzenie, oczywiście w ramach koncepcji kierownictwa MPK, jednego z wewnątrz tego domu wczasowego.

Po kilku dniach zwiedzania przedsiębiorstwa i miasta, serdecznie żegnani, bułgarscy goście odlecieli z lotniska w Balicach do swojego ojczystego kraju. M.B.

Goście z Lipska w MPK

W ub. tygodniu w Krakowie przebywała delegacja władz oświatowych Lipska, która przyjechała aby omówić warunki wymiany wakacyjnej dzieci i młodzieży naszych krajów. Delegacji przewodniczył kurator oświaty województwa lipskiego W. Trescher.

8 czerwca, korzystając z wolnego czasu, goście zwiedzili nasze przedsiębiorstwo. Podczas spotkania z dyrekcją MPK delegacja zapoznała się z historią komunikacji miejskiej w Krakowie oraz jej aktualnymi problemami. Informacji udzielał dyr. Tadeusz Trzmiel i przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych. Goście byli szczególnie zainteresowani, jak wygląda gospodarka paliwowa przedsiębiorstwa. Pytali też o to, jak w przyszłości będzie wyglądała komunikacja miejska w Krakowie. W toku rozmowy okazało się, że Lipsk ma wiele problemów podobnych do naszych. W ramach oszczędności energetycznych komunikacja w tym mieście działa głównie w oparciu o pojazdy szynowe, planuje się też budowę metra. Goście byli bardzo zadowoleni z wizyty w naszym przedsiębiorstwie. Chwalili porządek i estetykę panującą w zakładzie. W. Trescher stwierdził nawet, że miał okazję korzystać z usług naszej komunikacji miejskiej i wszędzie dojeżdżał na czas. Rozbawiło to wszystkich

zebranych z dyr. T. Trzmiel na czele.

Na zakończenie spotkania, obie strony wyraziły nadzieję, że wizyta ta zapoczątkuje żywszą współpracę i wymianę doświadczeń między przedsiębiorstwami Lipska i Krakowa. Dokonano też wymiany pamiątkowych upominków. P. OSUCHOWSKI

Konkurs „Wiosna-83” zakończony

W numerze 9 „Sygnałów MPK” z br., zamieściliśmy artykuł na temat konkursu bhp pod nazwą „Wiosna-83”. Był to reporterski rajd po zakładach MPK ze specjalnie powołaną komisją do oceny I etapu konkursu. Zgodnie z tym co wówczas zapowiedzieliśmy, 30 czerwca br. odbył się kolejny przegląd wszystkich zakładów w ramach II etapu tego konkursu.

Przypominamy kryteria oceny, ważne zarówno dla I jak i II etapu: stan ładunku i czystości na placach, drogach wewnętrzzakładowych oraz otoczenia obiektu, utrzymanie czystości pomieszczeń warsztatowych i higieniczno-sanitarnych oraz stan techniczny maszyn, urządzeń i narzędzi, przestrzeganie zasad przepisów bhp przez pracowników, jak również wkład pracy kierownictwa zakładów

Krwiodawcy z Płaszowa

Na początku było ich kilku. Zebrali się, porozmawiali, a potem wywiesili ogłoszenie, że zakładają przy Zajezdni Autobusowej w Płaszowie Klub Honorowych Dawców Krwi. 4 czerwca trzydziestu członków nowo powstałego klubu spotkało się w Domu Tramwajarzy. Przy herbach, ciastkach i muzyce rozmawiali o przyszłej działalności, poznawali się wzajemnie.

O kilka słów na temat klubu poprosiliśmy przewodniczącego klubu HDK — Leszka Działowskiego: „Większość naszych członków to dawcy o długim stażu. Niektórzy mają na swoim koncie po 10—15 litrów oddanej krwi. Rozpocznymy dopiero działalność, ale nasza pomoc okazała się już potrzebna. 26 maja Zbigniew Janik, Andrzej Szymacha, Bogdan Pożarnik i ja oddaliśmy łącznie 1200 ml krwi dla syna jednego z pracowników naszego przedsiębiorstwa. Od połowy czerwca, przez okres jednego roku, oddaną krew będziemy przeznaczać na Centrum Zdrowia Matki.”

Klub zdobył już sobie wielu zwolenników. Honorowym członkiem (i jednocześnie dawcą) jest np. kierownik T. Walczak z ZAP. Honorowi dawcy krwi czekają na akces do klubu. Zgłoszenia, prócz przewodniczącego, przyjmują także jego zastępcy — Ewa Baranowska i Marek Kijewski. (suł)

Podziękowanie dla zakładu pracy

Z uczuciem zadowolenia powiadamy, iż pracownik Wasz, Ob. kpr. STANISŁAW CZECH w czasie pełnienia służby wojskowej okazał się żołnierzem zdyscyplinowanym, przodującym w wyszkoleniu bojowym i politycznym oraz należycie wywiązującym się z nakładanych obowiązków.

Składając podziękowanie za działalność w zakresie przygotowania poborowych do należytego pełnienia służby wojskowej, życzymy jednocześnie dalszych sukcesów w tej ze wszech miar pożytecznej pracy.

(—) Dowódca Jednostki Wojskowej

KOMUNIKAT

Informujemy, że istnieje możliwość zatrudnienia pracowników w niepełnym wymiarze czasu pracy w godz. od 8.00 do 11.00 i od 17.00 do 20.00, na czas przerw posiłkowych. Płaca — około 27 zł za godzinę plus 30 proc. premii regulaminowej.

Zakres czynności:

1. Praca w ustalonym Punkcie Kontroli Ruchu (Pl. Boh. Getta, Łagiewniki, Borek Fałęcki, Osiedle Widok, Dworzec Autobusowy Kleparz, Azory, Salwator, Mistrzejowice, Centrum Adm. HiL, Cementownia) i obsługa w zakresie socjalno-bytowym pracowników Ruchu (mo-

torniczych i kierowców autobusowych).

2. Całokształt pracy związanej z wydawaniem posiłków regeneracyjno-wzmacniających w okresie zimy.

3. Przygotowywanie i wydawanie gorących napoi.

4. Wydawanie w okresie letnim napoi chłodzących oraz rozliczanie się z pobranych butelek.

5. Utrzymanie w należytym stanie czystości środków i urządzeń służących do wydawania posiłków i napoi oraz pomieszczeń socjalnych PKR.

Zgłaszać należy się do pani ROJAK pokój 35, ul. Wawrzynca 13.



Tańczy Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Skalnego Podhala, którym opiekuje się kierowca naszego Przedsiębiorstwa, M. Piątek

Jeszcze chyba długo przyjdzie nam narzekać na nieodpowiednie zaopatrzenie sklepów z odzieżą czy obuwiem. Jeżeli nawet czasem znajdzie się coś, co by nam odpowiadało, to najczęściej brakuje numeru.

W zestawieniu z pustymi sklepami magazynu Wydziału Gospodarki Odzieżą pęk w przysłowiowych szwach.

— Chodząc między regałami magazynu i patrząc na zgromadzone stosy przeróżnej odzieży, fasonów obuwia, rękawic, bielizny i innych części garderoby męskiej i damskiej, zastanawia jak i gdzie w tak trudnym okresie w jakim żyjemy zdołała pani to wszystko zakupić? — tym pytaniem zaczynam rozmowę z kierowniczką Wydziału Gospodarki Odzieżą Zbigniewą Proskurnicką.

— Rzeczywiście muszę stwierdzić, że mamy wszystko, zarówno ilościowo jak i rozmiarowo, co się tylko naszej załodze „oczywiście według tabeli odzieżowej” należy. Jak to się dzieje, że mamy tak dobrze zaopatrzone magazyny? Mam bardzo pracowity zespół ludzi, wyrobione kontakty. Oczywiście nie poprzestajemy

— Może były, ale już ich nie ma. Otóż mamy wśród naszej załogi panów o rozmiarach nóg nietypowych. Numery obuwia, które potrzebują, to 45, 46, a nawet 47. Z kłopotu wybawiła nas „Gromada”. Po prostu panowie o zbyt dużej stopie robią sobie w tej Spółdzielni obuwie „na miarę”. Ostatnio jest też trochę kłopotu z rękawicami. Dlatego wydaliśmy je dopiero do czterech zakładów, które kolektynnie uznaliśmy za najbardziej potrzebujące.

— Słyszałam, że opracowujecie nowe tabele odzieżowe. Czy będą w nich jakieś istotne zmiany?

— Ukończyliśmy już opracowywanie nowych tabel odzieżowych dla każdego zakładu osobno, z uwzględnieniem specyfiki warunków pracy. Jest to w naszej gospodarce odzieżowej nowość, a tabele te wprowadzamy już w czerwcu br. Chcemy również w najbliższym czasie przeprowadzić giełdę objazdową po wszystkich naszych zakładach — wyprzedaż rzeczy w naszym magazynie zbędnych, tych które są artykułami trudno dostępnymi w sklepach, takich jak termosy, adidas, rajstopy.

Do WGO kryzys nie dotarł

na nich, ale wciąż szukamy nowych. Wydzwaniamy, jeżdżymy, załatwiamy. Prowadzimy między innymi gospodarkę wymienną z przedsiębiorstwami komunikacyjnymi z innych miast. Jeżeli nam coś niepotrzebne lub możemy załatwić na swoim terenie, informujemy ich o tym. Od nich z kolei dowiadujemy się o możliwościach zakupu na ich terenie. Często pośredniczą w kupnie, a później przychodzi do nas refaktura. Jeżeli to jest możliwe przeprowadzamy nawet transakcje dewizowe. Na przykład Przedsiębiorstwo Przemysłu Welnianego w Kętach, zażądało od nas zapłaty za materiał na ubrania częściowo w dolarach. Ponieważ odmówiono nam przydziału dewiz, pomogli nam w transakcji „Vistula”, która 10 tysięcy metrów tego materiału z Kęt przejechała do producenta i szycie nam z niego ubrania. 50 procent z zamówionej całości, będziemy już mieć na koniec maja br. Nowe ubrania przeznaczone będą dla tych, którzy ich jeszcze nie otrzymali z uwagi na braki w rozmiarach. Trzeba dodać, że za czas wyczekiwania zostanie im wypłacony ekwiwalent pieniężny.

— Drogi „zdobywania” poszczególnych asortymentów towaru w jaki zaopatrzony jest magazyn, nie są więc łatwe. Z czym teraz macie jednak problemy?

— Wyobrażam sobie, co będzie się działo na takiej giełdzie i czy starczy dla wszystkich atrakcyjnego towaru. Przecież rynek, jeżeli chodzi o pewne artykuły, jest nienasycony.

Przy okazji pobytu w Wydziale Gospodarki Odzieżą odwiedzamy warsztat szewski i krawiecki. W pierwszym pracują tylko trzy osoby na przewidzianych ośmiu fachowców. Raz są kłopoty z gwoździem, to znów z kolami, z coraz gorszym jakością obuwem i maszyną — szyciarczyką, którą raczej nie nadaje się zupełnie do pracy, gdyż cały pył ze szlifowanego obuwia wznosi się prosto na wykonującego tę czynność pracownika. Chętnie przyjmą do pracy kilku szewców.

W warsztacie krawieckim też pracy nie brakuje. Tu dopasowuje się ubrania, szyje dla nietypowych mundurów, naprawia odzież roboczą. Tu również brakuje dwóch osób...

Kierownikiem tak ważnego obecnie Wydziału jest kobieta, zespół, który tak chwali za pracowitość to w 99 procentach również kobiety. Trudno więc obiektywnie nie stwierdzić, że na pewne stanowiska bardziej nadają się właśnie kobiety. Proszę, nie przyjmijcie tego czytelnicy jako ukłon kobiety piszącej te słowa pod adresem drugiej kobiety. To jest po prostu fakt. **M. BUBACZEWSKA**

Takiej liczby podań o wczasy nie było jeszcze nigdy. W ciągu kilku tygodni wpłynęło łącznie aż 1071 wniosek o wczasy dla 3215 osób. Skąd takie powodzenie wczasów w tym roku? Proste, wzrost kosztów utrzymania nie pozwala nawet średnio zarabiającej rodzinie w całości sfinansować sobie wakacji, a i te organizowane przez inne instytucje też zdrożały (średnio o 2 tys. zł) i kosztują w granicach 8—10 tys. zł za skierowanie. Tymczasem w przedsiębiorstwie odpłatność za wczasy pozostała jak przed rokiem, a więc dość niska, bo średnio tylko 1,8 tys. zł. Duża tu zasługa MPK-owskiego Związku Zawodowego, który nie zaakceptował proponowanej przez służby socjalne podwyżki opłat, choć rzeczywiste koszty wzrosły tak jak wszędzie. Tę różnicę trzeba będzie pokryć z funduszy przedsiębiorstwa. A tu jeszcze nasz ośrodek w Osieczanach wyłączony ze względu na remont na cały ten rok, co przyniosło stratę 720 miejsc w okresie

letnim. Trzeba było tę stratę jakoś zrekomensować i tak też zrobiono — zarezerwowano więc miejsca w innym obojku wczasowym. Wybór padł na Hotel PBP „ORBIS” na Zarabiu k/Mysłenice o wysokim standardzie i położeniu, ale też i odpowiedniej cenie. Nie więc dziwnego, że wykupiono tam tylko 448 skierowań za cenę 4,5 mln złotych. Inne miejsca uzyska-

no na zasadzie wymiany z innymi przedsiębiorstwami, jak np. z gdyńskim „Radmorem” dzięki czemu mamy 180 skierowań do Potęgowa w Szwajcarii Kaszubskiej i 130 miejsc kolonijnych. Największą jednak ilość miejsc po prostu wykupiono na okres letni, czyli 770 miejsc do miejscowości nadmorskich i 618 skierowań do miejscowości górskich, do tego trzeba dodać jeszcze 830 skierowań na

Podwyżki — temat aktualny

Będą, nie będą i jakie?

Stale rosnące koszty utrzymania spowodowały, że płace w naszym przedsiębiorstwie, ustawione w roku ubiegłym na dość dobrym poziomie dziś dla wielu wydają się niewystarczające. Stąd też dość powszechny nacisk wszystkich na kadre kierowniczą o podwyżki. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że płace w naszym kraju ustalone są przeważnie na poziomie płacy socjalnej (a więc na bardzo niskim poziomie) i nawet niewielkie ruchy cen odbijają się na domowych funduszach. Ale nie o to dzisiaj idzie, gdyż wszelkie zmiany tego stanu rzeczy wymagałyby zmian systemowych w całej gospodarce kraju, a tego z perspektywy krakowskiego MPK nie spowodujemy. Problemem, nad którym możemy się zastanawiać, jest pytanie czy przedsiębiorstwo stać na wprowadzenie podwyżek w tym roku i jakich podwyżek można się spodziewać?

Otóż pierwszą zasadą obowiązującą przy rozważaniu problemu podwyżek płac w ogóle jest reguła, że podwyżki należą się tylko za dobrą pracę. Obecny poziom zarobków w MPK jest taki, że nikt nie może powiedzieć, że będzie głodem przyniemal jeśli podwyżki nie otrzyma i skoro będą to podwyżki a nie regulacja płac to nie dostaną ich na pewno wszyscy. Powie ktoś:

— Tym lepiej! Mniej osób do podziału, dostaniemy po więcej. Przecież ogólny fundusz na podwyżki się nie zmieni.

Racja, lecz zasadniczym problemem jest wysokość owego funduszu. Jest on bowiem w warunkach wprowadzanej w kraju reformy gospodarczej ograniczony przez państwo, mimo obowiązującej powszechnie samodzielności przedsiębiorstw. Na czym więc ta samodzielność polega? Ano na tym, że dziś nikt dyrektorowi przedsiębiorstwa nie mówi, ile komu może dać podwyżki, ale jeśli przekroczy określony pułap podwyżek zapłaci podatek na Fundusz Aktywizacji Zawodowej. Im większe podwyżki i ich ilość tym większy podatek i niech się teraz dyrektor martwi jak zrobić, by podatek nie był wyższy od całego zysku przedsiębiorstwa.

Sam FAZ nie jest pomysłem nowym, bo obowiązywał już w roku ubiegłym choć na nieco innych zasadach. Obciążenie podatkowe liczone bowiem od wzrostu średniej płacy, która mogła wzrosnąć „bezkarnie” o ileś tam procent, a powyżej tego groził podatek. Szybko jednak przedsiębiorstwa w naszym kraju znalazły „sposób” na ten przepis — przyjmowano większą liczbę nowych pracowników z niskimi kwalifikacjami (np. absolwentów) i za niskie płace i od razu średnia płaca spadała dając większe pole manewru dla podwyżek, oczywiście dla tych, którzy już dłużej w firmie pracowali. Nie trzeba oczywiście dodawać, że takie postępowanie prowadziło do ekstensywnej gospodarki siłami ludzkimi, a co za tym idzie obniżało wydajność, gdyż przy tej samej produkcji zatrudniano większą ilość osób. W ten sposób motywacyjny system płac pozostawał w sferze marzeń ekonomistów kierujących reformą gospodarczą a pieniądze na rynku i tak przybywały.

W tym roku wprowadzono więc pewne zmiany. Nadal pozostał główny cel Funduszu tj. ograniczenie ilości pieniędzy na rynku i stworzenie środków na finansowanie ewentualnego bezrobocia, ale zmieniła się nieco nazwa na Państwowy Fundusz Aktywizacji Zawodowej i obowiązujące zasady. Obciążeniu podatkowemu tym razem podlega wzrost globalnego funduszu płac w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wygląda to w ten sposób, że pewien wzrost funduszu płac nie podlega obciążeniu — dla naszego przedsiębiorstwa wynosił to 6,2 proc. na podstawie de-

cyzji władz miejskich, a przekroczenie tego poziomu spowoduje lawinowy wzrost podatku (w przypadku wzrostu funduszu płac o 1 proc. więcej niż dopuszczalny podatek wyniesie 25 proc. funduszu, przy wzroście o 1—2 proc. podatek wzrośnie do 50 proc. funduszu, przy wzroście o 2—3 proc. więcej podatek wyniesie 75 proc. funduszu, a przy wzroście 3—4 proc. już 100 proc.). Drastyczne te ograniczenia, bo wzrost płac tylko o niecałe 10 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym wymaga wypracowania przez przedsiębiorstwo zysku przynajmniej takiego jak cały roczny fundusz płac. Piszę „przynajmniej”, bo powinien być jeszcze większy, by mieć pieniądze na nagrodę z zysku, fundusz socjalny, mieszkaniowy, pieniądze na inwestycje i rozwój przedsiębiorstwa. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że fundusz płac na ten rok wynosi 1 mld 172 mln 500 tys. zł, to policzmy sobie ile w tej sytuacji musiałby wynieść zysk. W ubiegłym roku wyniósł on tylko 300 mln zł. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że opodatkowaniu podlegają również premie i nagrody i również drastycznie, bowiem o ile przy wzroście do 7 proc. nie płacimy podatku, to wzrost 8 proc. powoduje już podatek 200 proc. a wzrost większy daje podatek 300 proc.

Być Polakiem i nie spytać, czy nie można tych drastycznych przepisów ominąć wprost nie sposób. I słusznie, bo okazuje się że pewne sposoby są. Otóż do liczonej bazy tj. funduszu płac roku ubiegłego nie wlicza się wzrostu cen węgla przy wypłacaniu zań ekwiwalentu. Zwolniony od podatku jest też wzrost funduszu płac spowodowany zmianami organizacyjnymi w przedsiębiorstwie, a właśnie w tym roku powstał u nas nowy zakład w Płaszowie — wystąpiliśmy więc o zwolnienie nas z podatku od 72 mln zł. Tak więc bez podatku fundusz płac wzrosnąć może o 120 mln zł (wskaźnik 6,2 proc. plus wspomniane 72 mln). Trzecim elementem zwalniającym nas częściowo z podatku jest przyrost wynagrodzeń za godziny nadliczbowe w niedziele i święta, ale o jego wysokości będziemy mogli mówić dopiero na koniec roku.

Tak ta reforma gospodarcza doprowadziła do tego, że wzrost może doprowadzić do bankructwa przedsiębiorstwa. Powie ktoś, że nie doprowadzi, bo MPK i tak musi jeździć po mieście i wozić ludzi, więc pieniądze na to muszą się znaleźć? Może i racja, ale nie musi być pieniędzy na działalność socjalną, na poprawę warunków pracy, zakup nowego taboru. Że tak może być, wiemy, bo już tak bywało, a płace i tak dużo więcej nie wzrosną. Czy jest zatem jakieś wyjście? Jest! O ile w roku poprzednim zatrudnienie wzrastało, to dziś trzeba się zastanowić nad poprawą wykorzystania czasu pracy i zmniejszeniem tego zatrudnienia. Wiem, że nie można mówić o tym w grupie prowadzących pojazdy, bo siedmiu kierowców nie będzie nigdy jeździło ośmioma autobusami, ale na zapleczu, w służbach pomocniczych, w administracji? Tam właśnie trzeba myśleć o racjonalizacji zatrudnienia. Zresztą byli już w przedsiębiorstwie takie przypadki, że po odejściu pracownika z działu, jego koledzy decydowali podzielić się jego obowiązkami i jego płacą. Taki wzrost zarobków na pewno nie będzie podlegał opodatkowaniu.

Na sierpień zapowiedziane są podwyżki, już dziś wielu liczy i kalkuluje ile powinien otrzymać. Czy się nie rozczarują? Zobaczymy, ale pamiętać musimy, że wynika one muszą z rzeczywistego wzrostu wydajności pracy i nie będą one duże. Wisi bowiem nad nami wszystkim, jak złowieszczy miecz Damoklesa, Państwowy Fundusz Aktywizacji Zawodowej. **A. ZYZMAN**

wczasy turystyczne, które od trzech lat cieszą się niesłabnącym powodzeniem, oraz 95 dofinansowań do wczasów wykupionych w innych instytucjach. Razem w sezonie letnim (I VI—31 VIII) odpoczywać będzie 2313 osób, w tym 811 pracowników i 1502 członków ich rodzin — w porównaniu z minionym rokiem będzie to więcej o 37,4 proc. A co z kosztami w tej

plynęło ich dwukrotnie więcej niż przed rokiem i... wszystkie zostały załatwione pozytywnie. Było to trudne, ze względu na fakt, że nie posiadamy własnego obiektu kolonijnego, ale sprawę załatwiono. Wprawdzie znów zabrakło zarezerwowanych pieniędzy i trzeba było 1,2 mln zł przesunąć na ten cel z funduszu zarezerwowanego na remonty i zakładowe in-

a dalszych 60 otrzyma dofinansowanie do obozów organizowanych przez ZHP i Wydział Oświaty.

Młodzież starsza, a więc ucząca się w szkołach średnich, młodzież przyzakładowej Szkoły Zawodowej, jak również młodzież pracująca i zrzeszona w ZKS „Tramwaj” wyjeżdża na obozy do Mikołajek gdzie wypoczywać będzie na czterech turnusach w Ośrodku Sportów Wodnych 190 osób. Całość kosztów tej dziecięco-młodzieżowej akcji letniej wyniesie 8 mln zł, a warto dodać, że wszystkie dzieci będą dowożone do ośrodków i przywożone naszym MPK-owskim transportem.

Czego dziś życzyć wyjeżdżającym na letni wypoczynek? Na pewno dużo słońca, dobrego wyżywienia i oczywiście pozostawienia wszystkich trosk i kłopotów w domu. A jak będzie w rzeczywistości — nasza redakcja będzie informować na bieżąco.

A. ZYZMAN

Wczasy, kolonie, dokąd i za ile?

sytuacji? W ubiegłym roku na wczasy wydatkowano z funduszu socjalnego 12 mln zł, zaś na ten rok zaplanowano 15 mln i okazało się że mało. Trzeba było 2 mln zł z funduszu przeznaczanego na zakup działek pracowniczych skierować właśnie na ten cel.

Jeszcze większym zainteresowaniem niż wczasy cieszyły się w tym roku kolonie i obozy młodzieżowe. W okresie przyjmowania podań na-

westycje socjalne. Ostatecznie dzieci naszych pracowników wyjadą w tym roku do Gdyni, Krzynek k. Szczecina, Zakliczyna na Zarabiu, Osłonina nad morzem, Sidziny i Gołkowie. To w kraju, a są też wyjazdy na kolonie za granicę tj. do Oriachowicy Górnej w Bułgarii i do Saupsdorf k. Drezna w NRD. W sumie na koloniach w tym roku wypoczywać będzie 540 dzieci naszych pracowników,

W Oddziałowej Radzie Zakładowej ZAW

Oddziałową Radę Zakładową w ZAW, wybrałam dlatego, że w tym Zakładzie organizacja związkowa jest najliczniejsza.

Mam trochę szczęścia, ponieważ nie umawiając się wcześniej przyszedłam akurat w godzinach dyżuru przewodniczącego ORZ Tadeusza Nęcka.

— Jeżdżę na dwurazówkach. W przerwie więc między jazdami siedzę tu i załatwiam co trzeba — mówi pan Nęcka.

Chcę zapytać, czy często ktoś tu przychodzi, gdy... akurat drzwi się otwierają i wchodzi dwóch pracowników w roboczych ubraniach...

— My w sprawie biletów dla dzieci na statek. Nie wszyscy, co mają dzieci, dostali bilety. Jak to jest?

— Otrzymałymi na cały Zakład tylko 60 sztuk. Dzieci, na które rodzice u nas biorą zasilek, jest dużo więcej, ale coś możemy zrobić. — tłumaczy się pan Nęcka.

Ludzie wychodzą nieprzekonani.

Wchodzi następny interesant. Człowiek wyglądający bardzo jeszcze młodo. Prosi o druczek na pożyczkę. Pan Nęcka zwracając się do niego mówi, że aby otrzymać pożyczkę, trzeba mieć staż pracy. Na co młody człowiek uśmiecha się i odpowiada...

— Zgadza się. Mam trzy lata ZSZ MPK i dwa lata pracy w przedsiębiorstwie.

Młody człowiek otrzymuje więc druczek i wychodzi, a pan Nęcka ciągnie dalej rozmowę...

— Widzi pani, tych z zaplecza, to jeszcze wszystkich nie znam, ale dobrze, że mój zastępca Tadeusz Zgłobicki jest właśnie pracownikiem zaplecza, konkretnie pogotowia technicznego. Ja mam większe rozeznanie wśród kierowców, on znów będzie miał wśród pracowników zaplecza.

Tadeusz Zgłobicki, zastępca przewodniczącego ORZ w ZAW jest od niedawna. Przedtem był brygadystą z warsztatów Józef Wróbel, ale zrezygnował z uwagi na pracę w systemie czterobrygadowym. Nie tak łatwo jest pogodzić pracę zawodową ze związkową. Weźmy dla przykładu dzień pracy Tadeusza Nęcka. Rano, kilkugodzinna praca na linii. Powrót do Zajezdni. Za-

miast czasu wolnego, znów kilkugodzinna praca związkowa, a koło południa wyjazd na linię. Powrót do domu nie wcześniej jak około godziny 19.00. I tak dzień w dzień. Zupełny brak czasu na sprawy osobiste, domowe czy pójsie na działkę.

— A sprawy związkowe zaniebawane. Mam masę roboty, ale cieszy nas zaufanie ludzi. Mam już ponad 150 członków związku. W każdym tygodniu wpisujemy nowych. Chociażby w ten poniedziałek przyjąłem sześciu. Wczoraj (wtorek) i dzisiaj... ośmiu.

Rozmowa znów zostaje przerwana wejściem kolejnego interesanta. Sprawa... druczek na pożyczkę.

— Czy codziennie przychodzi tyle osób?

— Codziennie. Przychodzą z różnymi sprawami. Tu się nie wybiera... czy związkowiec czy nie. Załatwiamy ludziom wszystkie sprawy socjalno-bytowe. Nawet termosy rozdawaliśmy, no bo kto to miał robić. Chociaż są sprawy, które możemy załatwić tylko w przypadku jeżeli ktoś jest członkiem naszego związku, na przykład pokrycie kosztów przejazdu dziecka na kolonie. Zdarza się, że trzeba wyjść z Zakładu i sprawdzać warunki domowe niektórych starających się o zapomogę, czy też w innych sprawach, a tu jak zamknąć drzwi pomieszczenia związkowego, kiedy załoga postuluje, aby zaw-

szę ktoś tu był. I jak to wszystko można pogodzić?

Przy okazji chciałbym przypomnieć, że **czerwiec jest ostatnim miesiącem do zapisania się do związku, kiedy nie traci się stażu.** A będzie nas więcej, to i więcej pieniędzy na nasze wspólne sprawy mieć będziemy.

— Z jakimi jeszcze sprawami, prócz socjalno-bytowych przychodzi do was ludzie?

— Z przeróżnymi. Służymy radą. Staramy się likwidować wszelkie zatargi. Wiele spraw udało nam się już przeferować dla dobra pracownika.

Tak wygląda dzień pracy przewodniczącego ORZ w ZAW. Przewodniczącego, wybranego trzykrotnie większością głosów, a więc obdarzonego przez załogę Zakładu olbrzymim zaufaniem.

MARIA BUBACZEWSKA

Kryzys bodajże nasilniej widoczny jest w budownictwie mieszkaniowym. Z tego dość ka wyjąć najgorzej. Właściwie jedyną szansą na otrzymanie mieszkania dla przeciętnego obywatela jest członkostwo w Spółdzielni Mieszkaniowej, a ta z kolei nie daje żadnej gwarancji, że mieszkanie otrzyma się przed emeryturą. Spółdzielczość mieszkaniowa daje więc perspektywę na „pogodną jesień”. Tylko co zrobić z całą tą wcześniejszą resztą? W ubiegłym roku powstała możliwość tworzenia małych spółdzielni mieszkaniowych. Wydawało się, że coś drgnie, że ogromny problem mieszkaniowy, jeżeli nawet nie zostanie zlikwidowany, to przynajmniej znacznie złagodzony, gdy tymczasem — jak to w życiu bywa — nie wypaliło. Oczywiście nie stało się to bez powodów. Jeden tkwił już w samych założeniach — by mogła powstać „mała spółdzielnia” potrzebna była zgoda Spółdzielni Wojewódzkiej. Na zdrowy rozsądek zgadzać się powinna. Nie jest przecież w stanie nawet rejestrować wszystkich chętnych na członków, nie mówiąc już o mieszkaniach. Zarządy zaczęły pokazywać jednak „figę”. Postanowiły nie tolerować konkurencji; zgody wydawane są więc niechętnie i nieczęsto. Zdecydowano się natomiast ograniczyć, bądź wyeliminować tak zwane pule zakładów pracy, które z reguły miały przedsiębiorstwa największe, a co za tym idzie najbogatsze. Nie było już atutu by przyciągnąć i zatrzymać na dłużej pracowników. Tak naprawdę jednak ta pula spółdzielcza była kroplą w morzu potrzeb — jak zresztą całe budownictwo spółdzielcze. Możliwość wcześniejszych przejść na emeryturę zwolniła wiele miejsc

pracy, „odmłodniały” załogi, wielokrotnie się potrzebę przede wszystkim mieszkaniowe. Wprowadzona reforma gospodarcza umożliwiła w miarę własnych potrzeb dysponowanie wypracowanym zyskiem. W początku roku 1982 władze Przedsiębiorstwa bez zbędnych dyskusji zdecydowały, iż priorytet należy dać poprawie warunków mieszkaniowych załogi. Na szczęście nie poprzestano na decyzjach. Rozpoczęto szturm do urzędów dzielnicowych i wydziałów lokalowych. W rezultacie, w ubiegłym roku uzyskaliśmy 13 lo-

prac, tak zwanych wstępnych, których najwcześniejsza była lokalizacja przyszłych mieszkań. Wśród czekających zrodziła się nadzieja. Słusznie, tylko bezwzględnie cykl inwestycyjny 3 do 4 lat i są to tak naprawdę czynności przygotowawcze, które składają się między innymi: decyzja o lokalizacji, właszczenia, sporządzanie i twierdzenie planów oraz tualne uzbrojenie terenu. Postanowiono, że ten okres ci się przynajmniej o pół roku. Pierwsze czynności przedstąpieniem do budowy są gwa-

Szanse

kali mieszkalnych, z czego z własnych środków i własnym potencjałem wykonano remont generalny 7. Biorąc pod uwagę, że w minionym pięcioleciu uzyskano łącznie 35 mieszkań, postęp był duży, fakt, ale nie wystarczający, a najmniej powodów do radości miało kilkaset osób wpisanych na listę zakładową, ciągle oczekujących na swoje szczęście. I znów rok ubiegły okazał się przełomowy. W Przedsiębiorstwie postanowiono przystąpić do budowy własnych bloków, bądź partycypować w kosztach budownictwa spółdzielczego. Była także rozważana ewentualność założenia własnej spółdzielni. Przystąpiono do niezbędnych

bardziej pracochłonne, a jacyś wcześniej najmniej efektywni. Wszystko odbywa się bowiem przez sferę projektów i pism. Należałoby natomiast konkretnych pracownikach, które zainteresowanym, a więc czekającym, Rmieszkania najbardziej by p wiały. Te czynności sprac pa też wrazenie, że nie właściwie się nie dzieje. By skrócić si okres właściwe służby inwpo cyjne zastosowały metodę „noszenia” miast przesyła pism.

Tymczasem dyrektor przewie biorstwa zapowiadając buda tctwo mieszkaniowe załoga sw bowiadał się niejako do szybó poprawy warunków mieszkani

„Od jakiegoś czasu, spotykamy się w zakładach, aby jeszcze bardziej je poznać”. — powiedział zastępca dyrektora ds. ruchu **Marian Dudek** w dniu 27 maja br., rozpoczynając w **Zakładzie Tramwajowym w Podgórzu** wyjazdową operatywkę.

Na początek trochę cyfr (dane na koniec roku 1982). Efektywny czas pracy motorniczych — 77 procent, urlopy wypoczynkowe — 7 procent, choroby — 11 procent. Efektywny czas pracy zaplecza — 80,5 procent, urlopy wypoczynkowe 8,8 procent, choroby — 8,8 procent. Zatrudnienie: zaplanowane w grupie motorniczych — 395, wykonane — 353, w grupie pracowników zaplecza — 295, wykonane 262. Stan inwentarzowy taboru: wagony typu N — 132 jednostki, 105 Na — 21, ND — 153.

Mówią... kierownik ZTP Stanisław Mikulski — „Zadania Zakładu za rok 1982 oraz za 4 miesiące roku 1983 zostały wykonane zgodnie z planem. Trudności, to nie najlepszy stan techniczny taboru tramwajowego typu N, w ponad 90 procentach eksploatacyjny ponad 20 lat, braki materiałowe i części takich jak: skrzynie ochronne kół zębatach, sprzężyny do amortyzatorów, zestawy kołowe i duże koła zębata. Nie najlepszy stan torowisk utrudnia utrzymanie taboru w należytym stanie. Następuje sukcesywna zmiana struktury taboru. W roku 1982 eksploatacjalni 31 wagonów 105 Na, do końca czerwca 1983 roku, Zakład otrzyma dalszych 30 wagonów nowoczesnego taboru. W związku z czym nastąpią zmiany w obsłudze poszczególnych linii tramwajowych przez ZTP i ZTH. Wprowadza się specjalne turnusy do obsługi wozów 105 Na, przez stałych motorniczych, co daje widoczne efekty. W okresie sprawozdawczym poprawiono warunki pracy w Zakładzie przez: poszerzenie szatni dla około 60 kobiet, zmodernizowanie oświetlenia w kanałach, oddanie nowej dyspozytorni, zakupienie tokarki, szlifierki i wiertarki, wykonanie nowego podnośnika do wagonów 105 Na, zmodernizowanie myjni mechanicznej. A oto ważniejsze z postulatów załogi ZTP: przywrócić remonty kapitalne taboru typu N i pochodne, przez ZNT, przyspieszyć modernizację układu torowisk, rozpocząć budowę nowej akumulatorki i po-

mieszczeń socjalno - warsztatowych, wybudować rampę do rozładunków wagonów, wyasfaltować teren między halą Zajezdni a stołówką, połączyć rzeźnię i do datek za sprzedaż biletów na pasku wypłat”.

sekretarz OOP w ZTP Jan Piotrowski — „Prowadzimy pracę polityczną w trudnym klimacie. Postanowiliśmy, że załoga musi zaufać partii. Jeżeli ludzie mają trudności, to przychodzą do nas i mówią... „wy przecież macie broń sprawiedliwości społecznej” i nam nie wolno zawieść tego zaufania”.

za nieobecnego przewodniczącego ORZ w ZTP Ryszarda Salawę, głos zabiera wiceprzewodniczący ZZ NSZZ Janusz Lijowski. Ocenia działalność tej Rady na stopień bardzo dobry. Mówi

nach. Kierownictwo ZTP pota no podjąć szkolenie słuszało monterów do nowego ta który do Zajezdni będzie s matycznie dostarczany. W s wysoce oceniam działan ZTP”.

sekretarz KZ PZPR Tadeusz Zwołński... „Wasza organizacja partyjna okrzepła, oczyściła 8 regi z ludzi przypadkowych. Imp rza się jeszcze w Zakłaś ułotki, kradzieże. Średni naty techniczny nie w całoci zde rował się co do swojej przi je leżności. Mistrz czy brygadzi powinien być odpowiedzialny p równi z czynnikami polityczn mi”.

zastępca dyrektora ds. ekh. micznych Alojzy Kusina zwz w dyskusji uwagę na nadmi z zachorowalność motornic

Z operatywek wyjazdowych

Spotykamy się aby jeszcze ba

o pracy komisji ds. turystyki, odwiedzinach chorych, nadzorowaniu prawidłowego funkcjonowania bufetu i patronowaniu modernizacji świetlicy.

byli przewodniczący Koła ZSMP, członek prezydium ZZ ZSMP Andrzej Kucharczyk, nawiązując do trudnego klimatu w Zakładzie stwierdza... „Mimo to w każdym miesiącu odbywały się zebrania, w szeregi naszej organizacji wstąpiło 9 nowych członków, były próby pracy na FASM, wzięliśmy udział w organizowaniu „Dnia kobiet” i „Dnia dziecka”.

komendant ORMO w ZTP Mieczysław Kopciuch między innymi krytycznie ocenia pracę bufetowych.

zastępca dyrektora ds. komunikacji tramwajowej Zdzisław Skubieda... „W Zakładzie należy doprowadzić do spotkania czynników politycznych i społecz-

przypominając, że w nowej formie gospodarczej można nagradzać tylko za efektywność czas pracy.

zastępca dyrektora ds. ino stycji Marian Kalinowski... „Kzyz trola w zakresie wykorzystan zakupionych maszyn i urzaż je wykazała, że jak na warunki jezdniowe park maszynowy należy wykorzystać”.

kierownik Wydziału Socja Bytowego Ryszard Laskowski „Na razie nie mamy żadn możliwości przeniesienia zmi niaków z pomieszczeń pod dno pozycyjną ZTP. Co do suger wania, że bufetowe nie zawr pracują sumiennie, to uważa że służba ORMO w Zakładzie uprawniona jest do kontroli rektora ds. ruchu Marian dek, ocenia pracę ZTP pozyty nie.

Narada kończy się. Uczest jej udają się do hali napra

Następny etap — federacja

(Dokończenie ze str. 1)

rowców i ujednolicenia przepisów w tym zakresie. Mówił też o nikłym procencie udzielanych kredytów bankowych oraz zawyżonych odsetkach od pobieranych kredytów. Miał też uwagi co do podwyższenia opłat czynszu za mieszkania, cen biletów kinowych i teatralnych.

Janusz Lijowski (jako przewodniczący komisji problemowej ds. ruchu związkowego) postawił wniosek o ustalenie Dnia Pracownika Komunikacji Miejskiej w Polsce na dzień 30 września.

Z propozycji innych dyskutantów odnotujmy: ujednolicenie siatki płac dla wszystkich przedsiębiorstw komunikacyjnych, opracowanie jednakowych wzorów umundurowania, skrócenie wieku emerytalnego dla kierowców i motorniczych. Padła też propozycja, aby kierowców po 20 latach pracy przenosić na inne stanowiska bez uszczerbku w zarobkach.

Z wypowiedzi ministra Oliwy wynika, że większość propozycji jest do załatwienia, a wszystkie zostaną wnikliwie rozpatrzone. Spotkanie potraktował minister, jako „taki etap, który ma otworzyć części pracowników ministerstwa możliwości swobodnego działania, bo nikt nie zamierza krępować w rozstrzygnięciu podstawowych problemów Związków Zawodowych. Nikt nie zamierza nie tylko nie pozwalać wkraczać w określone dziedziny życia, ale uważamy, że w miarę możliwości krąg Waszych zainteresowań powinien się poszerzać. Powinniście podejmować w miarę możliwości jak największą ilość spraw i tych czysto ludzkich związanych między innymi z całą problematyką socjalną, jak również tych produkcyjnych”. Jeżeli można się wyrazić, że w słowach zawarte jest zielone światło, to sfederowany związek pracowników komunikacji miejskiej tak je winien odczytać.

(Z. Zyg.)

sporej jej części. Obiecał, że nie ma zamiaru wyco-
bić się z przyrzeczeń, wprost
nie stara się wyegzekwo-
wać bezwzględne dotrzymywanie
ów, co w Polsce w bud-
wie i to nie tylko miesz-
czym jest zadaniem nie-
niemożliwym.

czym kierownictwo
siębiorstwa w postępie prac,
zwołano 26 maja naradę
temu tematowi. Za-
projektantów osiedla
Azory by przedstawili
wizję zrealizowaną w już
owanych planach prze-

dziła budowa bloku przy ul. Łu-
życkiej. Oprócz obawy o terminy,
jest jeszcze jeden bardzo ważny
problem — jakie ma być to bu-
downictwo: spółdzielcze czy też
zakładowe. Oczywiście nie cho-
dzi tu tylko o nazwę. Budowni-
ctwo spółdzielcze ma rozłożone
kredyty na 60 lat i są one czę-
ściowo umarzane, natomiast za-
kładowe musi spłacić kredyt w
całości w ciągu lat pięciu. Po
sporach postanowiono, że przy-
stępuje się do budowy bloku za-
kładowego, a ewentualnie w tra-
kcie rozważy się możliwość za-
łożenia własnej spółdzielni i

wolić. Mogłoby, gdyby nie nacis-
ki zbyt długo czekających zain-
teresowanych. Przysłuchując się
naradzie miałam wrażenie, że
gdyby tak rygorystycznie inwe-
storzy rozliczali wykonawców,
gdyby tak jak to się robi z na-
szymi służbami inwestycyjnymi
pilnowano dotrzymywania termi-
nów, budownictwo mieszkaniowe,
a co za tym idzie sytuacja mie-
szkaniowa w kraju nie byłaby
tak dramatyczna. Zebrani na na-
radzie zdecydowali także, że nie
będziemy się angażować w kilku
miejscach naraz i dlatego inne
planowane obiekty w tej chwili
budowane nie będą. Chyba słusz-
na decyzja bo wszystkiego naraz
zrobić się nie da.

Zebrani zapoznali się także z
planem inwestycji i moderniza-
cji naszego zaplecza. Prawdopo-
dobnie, jeżeli nie będzie wię-
kszych problemów z wywłaszcze-
niami, w tym roku wejdziemy
na plac budowy nowej zajezdni
przy ul. Łokietka. Inwestorem
jest DRMK-3. Sami niestety, nie
możemy prowadzić czynności in-
westorskich, gdyż dział inwesty-
cji nie jest przygotowany do
przyjęcia tego typu prac. Zresz-
tą potrzeba by mu było nie 14
pracowników a 70. W lipcu roz-
pocznie się budowa hali z dwu-
kanałowymi stanowiskami w
Czyżynach. Na przeszkodzie napo-
tyka modernizacja zajezdni w
Płaszowie — ciężko jest znaleźć
wykonawcę. W III i IV kwarta-
le przewidziano prace przy mo-
dernizacji 1 nawy w ZAW. Przerwa-
no natomiast prace do-
kumentacyjne 6 nawy, gdyż po-
trzeba montażu urządzeń dźwi-
gowych wymaga dodatkowych
ekspertyz. Cała dokumentacja
prac modernizacyjnych jest za-
twierdzona przez użytkowników.

F. SERWIN

potatów Zajezdni. Spotykają
samiogą.

(M.B.)

na, wyjazdowa operatywa-
Ciała miejsce w Zakładzie
nacji Autobusów w Czy-
8 czerwca br. Nie było
mpleksowe podsumowanie
kłałości zakładu, chociaż i te
nity miały miejsce. Czyż-
dziednia jest zakładem wzor-
prze jeśli chodzi o działalność
adziatacyjną. Wprawdzie ten
Int posiada bardzo dobry ta-
cykowe i karusy nie stwarzają
ych kłopotów eksploata-
ek. Pasażerowie obsługiwane
wziew czyżńskie linie nie ma-
miat dużych powodów do na-
iczu. Odzwierciedleniem — w

egzekwując natomiast nie wszy-
stko. Nic nikomu się nie stanie
jeżeli powoduje straty często
znaczne dla przedsiębiorstwa.
Nie tracą na tym nie tylko ci,
co bezmyślnie się do tego przy-
czynili, ale także i ci którzy za
nadzór są odpowiedzialni. Tak
dzieje się we wszystkich naszych
zakładach, a przecież każdy ty-
siąc złotych wydany dodatkowo
na zakup skradzionego na przy-
kład lustra w toalecie, to o tyle
mniejszy zysk przedsiębiorstwa.
To bardzo dobrze, że nagradzamy
ale też i karać musimy i to chy-
ba nie tylko wpisywaniem do akt
ale także finansowo.

Wiele do życzenia pozostawia
u nas zabezpieczenie placów po-
stojowych i obiektów i to zarów-
no przed kradzieżami jak też i
przeciwpożarowe. Mimo posiada-

ctwa Zakładu i wąskiego jego
aktywu. Przecież tu chodzi o pie-
niądze wszystkich i cała załoga
musi być tym zainteresowana.
Niepokojącą sprawą jest duży
procent nieefektywnego czasu
pracy wśród kierowców. W Czy-
żynach wynosi on aż 26 proc.
Tak dalej być nie może. Zresz-
tą ZAC jest na etapie dobrej reali-
zacji zadań, że można już mówi-
ć o kulturze pracy. Kierowni-
ctwo musi zwracać większą uwa-
gę na estetykę wyglądu kierow-
cy i autobusu, zachowanie
kierowców na końcówkach (pod-
jeżdżanie na przystanki dla wsia-
dających). W przedsiębiorstwie
jest już możliwość umieszczania
herbów na autobusach, chodzi o
to by umieszczać je w jednym
miejscu, bo istnieje tu duża do-
wolność. Wydawałoby się, że to
są sprawy drugorzędne i może
nimi też są, ale tak już jest, iż
gdy komunikacja jest kiepska
mało kto na to zwraca uwagę,
gdy się poprawi one decydują
także o jej jakości.

Dyrektor naczelny Przedsię-
biorstwa zwrócił uwagę, że pe-
wne elementy wynagradzania za-
traciły swą rolę motywacyjną,
choć po to właśnie zostały
stworzone (fundusz mistrza w
niektórych zakładach). Dzieje się
tak po części dlatego chyba, że
starano się dawać w miarę wszy-
stkim i równo. Ostatnio wpro-
wadzono nagrodę specjalną w
wysokości 5 tys. zł dla kierow-
ców i motorniczych, szczególnie
się wyróżniających. Nagroda by-
łaby wypłacana raz w kwartale,
ale musi ona być naprawdę „spe-
cjalna”, nie mogą jej dostawać
wszyscy.

Zasadą zarówno planu oszczę-
dnościowego jak i kierownictwa
przedsiębiorstwa jest oszczędność
„logiczna”. Chodzi o to by oszczę-
dzać, a właściwie prawidłowo
gospodarować tam gdzie się o to
aż prosi, wydawać natomiast
tam gdzie istnieje potrzeba.

Po operatywie, gdzie wszyscy
z uznaniem mówili o pracy Czy-
żyn zebrani obejrżeli obiekty. To
już nie te brudne i szare budyn-
ki sprzed paru lat. Odnowiono
je i pomalowano, czysto na pla-
cu i w pomieszczeniach i nie jest
to czystość taka na pokaz, wi-
dać, że tam tak jest zawsze, no
cóż, jak już stwierdziłam w tek-
ście, dziś jest to zakład wzorco-
wy w przedsiębiorstwie, a na
takie miano gadaniem się nie
zasługuje. (F. S.)



EGZAMIN ze sprawności strażackiej

Dni Ochrony Przeciwpowarowej połączone z Dniem Strażaka
stały się okazją do zorganizowania dorocznych zawodów stra-
żackich, jakie odbyły się 27 maja br. w ZAW.

Impreza rozpoczęła się uroczystym wciągnięciem flagi na
maszt, odegraniem hymnu państwowego i złożeniem przez
naczelnika Jednostki OSP w MPK **Adama Matiasika**, raportu
o stanie ilościowym jednostek zakładowych OSP i ich sporto-
wo-bojowym przeszkoleniu. Powitał również przybyłych gości
miedzy innymi: naczelnika dzielnicy Podgórze **Mariana Kuliga**,
zastępcę naczelnika i równocześnie prezesa Zarządu Dzielni-
cowego OSP Podgórze **Andrzeja Hareźlaka**, wiceprezesa Za-
rządu Dzielnicowego OSP Podgórze **Augustyna Olszewskiego**,
sekretarza Zarządu Wojewódzkiego OSP plk. poz. **Stefana**
Lawy, komendanta rejonowego Straży Pożarnej pplk. poz.
Andrzeja Wójcika.

Rozpoczęły się zawody. Wzięło w nich udział 11 drużyn OSP
z przedsiębiorstwa. Szkoda, że zgłoszone przez Zakład Torów
i Zakład Transportu i Sprzętu Specjalnego drużyny nie zgło-
siły się zarówno na ćwiczenia jak również do wzięcia udziału
w zawodach.

Organizacyjnie impreza udała się na przysłowiową piątkę.
Poszczególne ćwiczenia przebiegały szybko i tak sprawnie jak
oczekiwać tego można było tylko po dobrze wyszkolonych
strażakach. Konkurencje sportowo-pożarnicze i bojowe sędzio-
wali kierownicy ze wszystkich zakładów MPK. Rolę przewo-
dniczącego komisji sędziowskiej piastował zastępca dyrektora
ds. komunikacji tramwajowej **Zdzisław Skubieda**.

Kolejne trzy pierwsze miejsca zdobyte zostały przez drużyny:
I z Zakładu Napraw Autobusów, II z Zakładu Autobusowego
w Płaszowie, III z Zakładu Tramwajowego w Nowej Hucie.
Nagrody pieniężne wręczono 34 druhom. Ponadto specjalne
wyróżnienia pieniężne otrzymali mechanicy motopomp za
dobre przygotowanie sprzętu do zawodów.

Trudno nie stwierdzić obiektywnie, że zawody drużyn stra-
żackich były dobrym sprawdzianem sprawności i bojowości
druhów z zakładowych jednostek OSP w MPK. (M. B.)



Fot. Stanisław MAKAREWICZ

Krew na wagę życia

O tej tragedii, która wyda-
rzyła się na jednym z nowo-
huckich osiedli dużo pisała co-
dzienna krakowska prasa. W
następstwie nieszczęśliwych o-
koliczności uległ ciężkiemu
poparzeniu 9-letni Ireneusz,
syn pracownika Zakładu Tak-
sówek, **Andrzeja Kuczmy**. Dla
ratowania życia chłopca po-
trzebna była duża ilość krwi.
Andrzej Kuczma za pośred-
nictwem kierownictwa Zakła-
du zwrócił się o pomoc do

swoich kolegów z Taksówek.
Apel nie pozostał bez echa. 26
maja osiemnastu pracow-
ników Zakładu oddało ponad 4
litry krwi potrzebnej dla rato-
wania Irka.

Za ten piękny, cenny dar
Andrzej Kuczma — za po-
średnictwem „Sygnałów MPK”
— pragnie serdecznie podzię-
kować swoim kolegom.

TADEUSZ DOMINIAK
Zakład Taksówek

KOMUNIKAT Zgodnie z uchwałą Walnego
Zebrania NS Związku Zawo-
dowego Pracowników MPK
w Krakowie informujemy, że termin zachowania ciągłości
związkowej upływa z dniem 30 czerwca br. Osoby, które przy-
stąpią do Związku po tym terminie, obowiązując będzie
dwuletnia kara karencja do nabycia statutowych świadczeń
związkowych.

**ZARZĄD NSZZ PRAC. MPK
W KRAKOWIE**

W zakładach z której je poznać

Wiarygodnym jest — ilość
wpływających do przed-
siębiorstwa. Od stycznia do maja
ostrowano tylko trzy skargi
pracowników tego zakładu,
co jest świadczą. Niewątpli-
wiej, przyczyną pracy sprzyjał klimat
zaproponowany przez aktywny wszy-
stkich organizacji z kierowni-
włącznie. Nie znaczy to
że mogły Czyżńskie ominąć
wielkie problemy nurtujące
przedsiębiorstwo. Okazało
się, że tu zawiązała groźba prze-
jęcia funduszu plac, a więc
odpisów na FAZ. Jeże-
by przedsiębiorstwo będą da-
wające wzrostowe w sto-
dne do funduszu plac to w
adym roku może dojść do
ilich że brakuje pieniędzy na
na 14 pensję. W MPK musi
nie zacząć działać system
tykający i to w obydwu
kach. Dotychczas jest to
nie tak, że za wszystko
przedsiębiorstwo płaci

nego sprzętu ppoż. — podob-
no w wystarczającej ilości —
przepelnienie autobusami pla-
ców w razie zagrożenia po-
żarowego grozi spalaniem ca-
łego taboru. Na sztabie dyrek-
tor zobowiązał szefa sztabu spe-
cjalnego do opracowania w ter-
minie do 30 lipca kompleksowe-
go planu zabezpieczenia przeciw-
pożarowego. Brak w zatrudnie-
niu wśród służb wartowniczych
ma nie tylko Zakład w Czyż-
nach. Wielkim problemem w
Przedsiębiorstwie są zbędne za-
pasy materiałowe. Niestety w tej
statystyce przodują Czyżyni.
Wprawdzie coś tu już zaczyna
się dziać na lepsze, zmniejszono
na przykład zużycie materiałów
na cele nieprodukcyjne. Nie
najmocniejszą stroną Zakładu w
Czyżynach jest ekonomiczna stro-
na działalności. Oszczędność,
likwidowanie niegospodarności,
nadmiernego zużycia części nie
może być sprawą tylko kierowni-

Działaczom kultury w podzięcie



Zdziwiłabym się, gdyby na pytanie „czy kochamy kulturę” kłóliwiek odpowiedział przecząco. Nikt przecież nie chciałby uchodzić za człowieka niekulturalnego, toteż — sądząc z deklaracji — kochamy kulturę indywidualnie i zbiorowo, od święta i ... No właśnie, czy ta deklaracyjna miłość znajduje potwierdzenie w praktyce dnia codziennego, czy zmęczeniu pracą, kryzysem, kolejkami, kłopotami z dziećmi i mnóstwem drobnych uciążliwości potrafimy wykroić z doby choćby godzinę na książkę, kino, teatr? Czy zdobędziemy się na ujawnienie swojego talentu poetyckiego, aktorskiego lub wokalnego tylko dla własnej satysfakcji, bez nadziei na pieniądze i sławę? Czy umiemy wreszcie dopomóc innym, którzy z tą sferą ludzkiej działalności chcieliby obcować, lecz brakuje im po temu dostatecznej inicjatywy?

Nie są to bynajmniej problemy wydumane i białe, budziły bowiem żywe zainteresowanie zgromadzonych na imprezie z okazji Dnia Działacza Kultury. Impreza ta odbyła się 31 maja w Domu Tramwajarzy i chociaż głównym jej celem było wręczenie nagród działaczom społecznym oraz pracownikom Działu Kultury, to nie zabrakło również refleksji na temat znaczenia i zasięgu kultury w życiu jednostki i narodu. Mówiła o tym kierowniczka Działu Kultury, Sportu i Turystyki, Alina Sowińska, podkreślając zwłaszcza wagę aktywnego, społecznego uczestnictwa w amatorskim ruchu kulturalnym — i sportowym, jako że MPK próbuje te dziedziny łączyć. Alina Sowińska zaznaczyła, że dobra atmosfera w zakładzie, postawa działacza i przychylność dyrekcji sprzyjają działalności kulturalnej.

Podziękując działaczom głos zabrał I z-ca dyrektora Marian Dudek, który nawiązując do starej tradycji robotniczej kultury tramwajarzy zastanawiał się, czy w przyszłości tradycja ta znajdzie w MPK godnych kontynuatorów, poruszył również problem kultury osobistej pracowników, ich stosunek do pasażerów i do siebie nawzajem. Stwierdził, że przyznane nagrody należy traktować symbolicznie, gdyż nie starczyło ich dla wszystkich, którzy na nie zasłużyli.

Nagrody ufundowane przez dyrekcję otrzymali: działacze społeczni — Józef Ciurus, Klara Kopeć, Józef Rabeja, Stefania Rojowska, Tadeusz Tworek, Franciszek Wójcik, Karol Zalewski, pracownicy Działu — Zygmunt Gądek, Leopold Rolniak, Hanna Ryliko, Danuta Skulimowska, Alina Sowińska, emeryci — Kazimierz Chrzęszcz, Franciszek Ozda i inni. Działacze chóru „Lutnia robotnicza” zostali uhonorowani nagrodami i listami gratulacyjnymi od Wydziału Kultury Urzędu Miasta Krakowa.

Myszę, że sens tych nagród jest symboliczny nie tylko ze względu na ich ilość. Każdy, kto spróbował kiedyś sam być działaczem, wie, że nie jest to rzecz „lekka, łatwa i przyjemna”, wymaga ciągłego pokonywania trudności, nie tylko materialnych, choć obecnie nakłady na kulturę ze zrozumiałych względów nie są najwyższe. Nielatwo przecież odsunąć na bok swoje prywatne sprawy, zapomnieć o własnym zmęczeniu i zabieganiu, aby poświęcić czas, energię i wysiłek na działanie, które nie przynosi żadnych wymiernych zysków, a nieraz spotyka się z obojętnością tych, dla których jest przeznaczone. Wszelka aktywność społeczna wymaga pasji i serca, a nie każdego na to stać. Ludzie, którzy odbierali nagrody w Domu Tramwajarzy są żywym dowodem na to, że — może nie wszyscy, może nie zawsze, ale jednak — kochamy kulturę. (K.Zyg.)



Nauka gry na klawirze. Sam prezes orkiestry MPK, JOZEF CIURUS uczy GRZEGORZA ŻYLIŃSKIEGO z Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy MPK. Fot. CZESŁAW DYŁOWICZ

Na organizatorach kultury w zakładach pracy wiesz się przysłowiowe psy — co oni właściwie robią? Spon-taniczne istnienie tzw. kultury robotniczej podaje się w wątpliwość, a także zaprzecza się sensowności organizowania jej w dużych ośrodkach miejskich. Życie, praktyka, skutecznie jednaki opierają się wszelkiej maści utylności, o czym miałem się możliwość przekonać uczestnicząc w wieczornicy zorganizowanej w Domu Tramwajarzy z okazji tegorocznego Dnia Działacza Kultury.

Nagrody, upominki, gorące słowa podziękowań pod adresem działaczy kultury w MPK — za co? Informator-ka moją jest kierowniczka Działu Kultury, Sportu i Turystyki w MPK pani Alina Sowińska, ale potwierdza i uzupełnia tę informację moja roczna obserwacja tego przedsiębiorstwa. Interesuje mnie pierwsza dziedzina działalności wymienionego Działu, a ta ma dwa oblicza. Pierwsze dotyczy stereotypowo domniemywanej sfery działania zakładowych pracowników kultury, tj. upowszechniania tej wielkiej, profesjonalnej kultury poprzez umożliwienie załodze uczestniczenia w miejskich wydarzeniach artystycznych, co sprowadza się do zaopatrzenia załogi w bilety do teatru, kina, na występy estradowe. Za tę pracę na ogół nie dostaje się orderów, jako że taka przyziemna, administracyjna, ale że dzięki propagandzie i podsunięciu biletu pod nos tysiące ludzi ma kontakt (czasem ten pierwszy — zaraźliwy) z autentyczną kulturą — ten aspekt jakoś umyka uwadze. A jeśli zważyć, że MPK-owska załoga liczy sobie 7 tys. dusz, a kulturę organizują dwie osoby (w tym kierowniczka,

której podlega jeszcze sport i turystyka), to mamy znaczną część odpowiedzi na pytanie „co oni tam robią” poza sobą. A może to się robi raz na dłuższy czas?

Weźmy dla przykładu maj. W MPK zorganizowano „tylko” bilety na 2 imprezy kabaretowe, kamety na przegląd filmów japońskich i bilety na występy „Śląska”, ale oprócz tego w tymże miesiącu zorganizowano trzy wewnętrzne imprezy wymagające gigantycznego nakładu pracy („Spotkanie pokoleń”, Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej i Dzień Działacza Kultury), jako że wzięto sobie

O kulturze — w zakładzie pracy

na ambit bazować wyłącznie na własnych zespołach artystycznych.

I tu się jawi drugie oblicze pracy Działu. Zespoły działają od siebie niezależnie, jeśli więc mają wystąpić we wspólnym, podporządkowanym jakiejś idei programie, ktoś musi opracować sensowny scenariusz, a wcześniej skoordynować repertuar. Poza tym, chociaż zespoły działają samodzielnie, mają swoje kierownictwa, programy pracy i sami przy pomocy oddanych działaczy społecznych rozwiązują mnóstwo problemów na co dzień. Dział z ramienia kierownictwa przedsiębiorstwa (któremu nb. sprawy kultury

są bardzo bliskie) rozwiewa im wiele kłopotów natury materialnej i nie tylko. A jest ich bez liku.

W MPK istnieje wszelkie Zakładowa Orkiestra Dęta, która tytuł Reprezentacyjnej Orkiestry m. Krakowa wraz z buławą dyrygencką przejęła po rozwiązanej orkiestrze miejskiej. Prezentuje ona bardzo wysoki poziom, a to zobowiązuje. Ponieważ trzeba jej było pomóc w naborze, bo się starzeje, założono orkiestrę młodzieżową przy Szkole Przyzakładowej, prowadzi się szkolenie (m. in. jeden z orkiestran-tów został skierowany na kurs dyrygentów, organizuje się 8-dniowy obóz

artystyczny k. Korbiewska). Do tego dochodzą zabiegi o środki finansowe, instrumenty itp.

Najstarszy robotniczy chór w Polsce „Lutnia Robotnicza” też jest oczkiem w głowie MPK-owskich pracowników kultury — nie sposób wszakże zaprzepaścić kilkudziesięcioletniej tradycji. Wszystkie więc jego problemy: od renowacji fortepianu poprzez mnóstwo drobiazgów administracyjno-gospodarczych, aż do symbolicznych środków motywacyjnych (chór działa wszakże społecznie) — stanowią troskę Działu Kultury. Trzeba jeszcze wspomnieć o 3 zespołach wokarno-muzycznych:



Echa Dnia Dziecka

No to jedziem na Bielany...

Tradycyjnie od kilku lat Dział Kultury, Sportu i Turystyki organizuje z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka wycieczkę statkiem na Bielany dla dzieci pracowników MPK. Pierwszy z rejsów po Wiśle, jakie w bieżącym roku przewidziano, odbył się w dniu 1 czerwca. Punktualnie o godz. 15.00, z przystani przy Wawelu, odpłynął w kierunku Bielan statek żegluga śródlądowej, wypełniony po przysłowiowe brzegi uszczęśliwionymi maluchami, dziećmi nieco starszymi i ich opiekunami — rodzicami, babciami. Kto tylko przyszedł w tym dniu, oczywiście z MPK, ten się na statek „zabrał”.

W imieniu przedsiębiorstwa i Działu Kultury, Sportu i Turystyki powitał wszystkie dzieci pan Leopold Rolniak, życząc im miłej przejażdżki. Zapowiedział również ciekawe zawody, jakie zorganizowane zostaną podczas kilkunastominutowego postoju statku na Bielanach i w drodze powrotnej do Krakowa.

Wśród ogólnej wesołości tych, którzy właśnie w tym dniu obchodzili swoje święto, statek dopłynął do przystani na Bielanach. Wszyscy wyszli na ląd i... rozpoczęły się zapowiedziane wcześniej zawody sportowe. Konkurencja nie była trudna, lecz wyczerpująca. Chodziło o to, kto najdłużej potrafi skakać przez skakankę. Chętnych do wzięcia udziału zgłosiło się dużo. Zwyciężyła Olga Michalik. Zarówno zwycięzcy jak i wszyscy uczestnicy tego wyczerpującego maratonu, otrzymali na własność skakanki.

Kilkunastominutowa przerwa dobiegła końca. Trzeba było wracać na statek. Tak więc część druga emocji rozpoczęła się już na statku, tym razem w konkurencji artystyczno-wokalne. Chodziło o najlepsze wykonanie wiersza lub piosenki o Krakowie. I tym razem pan Rolniak nie miał problemu z ilością chętnych do udziału w tej konkurencji. Bardzo ładnie śpiewała 4-letnia Esterka Ciuba i 10-letni Pawełek Nowak, ale pierwsze miejsce za najlepiej wykonaną piosenkę przypadło Agnieszce Wagner (w nagrodę dostała cymbalki).

Dzieci zwierzały nam się, że bardzo lubią swoje doroczne święto. Maurycy Przychodźcin opowiadał, jak to w przedszkolu dzieci otrzymały dzisiaj pyszne lizaki. Pierwszoklasista Artur Surmański, że zamiast lekcji w szkole pani wyświetlała ciekawe filmy, a Anetka Siemianowska, również uczennica pierwszej klasy, która na statek przysłała z mamą i młodszą siostrzyczką Agnieszką, stwierdziła krótko, że Dzień Dziecka jest po prostu inny od wszystkich dni.

Dwugodzinny rejs po Wiśle dobiegał końca. Pan Rolniak poprosił więc dzieci o oklaski dla załogi statku, która swoją pracą uprzyjemniła ich święto. Oklaski były głośne i długie. Dowód, że dzieci były zadowolone. Zadowolone były nie tylko dzieci, ale również ich opiekunowie. „Uważam, że impreza była bardzo dobrze zorganizowana” — powiedziała nam mama Lidki, Moniki i Pawelka Malców. I my również tak sądzimy. (M.B.)

„Pantograf” (młodzieżowy — w ciągu 13 lat odniósł wiele sukcesów w skali województwa i kraju), „Wagonik” (lekki repertuar na imprezy wewnętrzne o mniej podniosłym charakterze) i „Respekt” (w Zajezdni Tramwajowej N. Huta). Te zespoły także są przedmiotem nie mniejszej troski. Os. me zagadnienie to biblioteka o bogatym księgozbiorze i doskonałych warunkach pomieszczeniowych. Ktoś to wszystko zorganizował. Więc co oni tam robią?

Mogliby więcej, gdyby było więcej zapaleńców społecznych do szerzenia kultury wśród załogi. Dyrekcja świadomie nie chce osiadać masowości poprzez zwiększenie liczby etatów, gdyż zależy jej na wychowawczym i społecznym działaniu, a to się jakoś ostatnio dewaluuje. I jeszcze jedno „gdyby”... nie zamykać kultury zakładowej za bramą przedsiębiorstwa. Myszę o większym zainteresowaniu amatorskim robotniczym Wydziału Kultury Urzędu Miasta Krakowa. Chodziłoby o opiekę, doradę, instruktaż, o organizowanie przeglądów, turniejów, o umożliwienie wychodzenia poza opłotki zakładowe zespołom prezentującym odpowiedni poziom — byłby to jeden z cenniejszych środków motywacyjnych.

Amatorska kultura robotnicza jest wciąż jeszcze żywa — nie dajmy jej zemrzeć, bo zubożeje ta przez wielkie „K”.

OD REDAKCJI: Artykuł ten napisany został na zamówienie Krakowskiego Amatora Kulturalnego „KRAM”. Zdecydowaliśmy się na jego przedruk, gdyż dotyczy naszego Przedsiębiorstwa, a za-... telników ma styczność z „KRAMEM”.

Szkolne Igrzyska Sportowe

4 czerwca na stadionie sportowym przy pl. Na Groblach, odbyły się Igrzyska Sportowe Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyszkolowej przy MPK. Wzięło w nich udział około 800 uczniów. Eliminacje do finałów w poszczególnych konkurencjach trwały przez cały rok.

Oto wyniki poszczególnych konkurencji:

Bieg na 1000 m: I — Jerzy Skórzak (2 min. 49,8 s), II — Robert Kowalski (2 min. 55,8 s), III — Wiesław Kopeć (2 min. 57,6 s).

Bieg na 100 m: I — Andrzej Drózd (11,7 s), II — Bogusław Gasiorek (12,0 s), III — Janusz Fliśnik (13,8 s).

Bieg na 200 m: I — Jerzy Skórzak (23,7), II — Marek Rudzik (24,6), III — Janusz Syrek (24,9).

Bieg na 400 m: I — Jerzy Skórzak (59,0), II — Stanisław Brzyszczyk (59,7), III — Wiesław Fortuna (60,1).

Pchnięcie kulą: I — Augustyn Cios (12,7 m), II — Jacek Bigaj (12,0 m), III — Dariusz Fik (11,7 m).

Skok w dal: I — Marek Rakoczy (5,47 m), II — Marek

Socha (5,22 m), III — Jarosław Jaworski (5,07 m).

Piłka siatkowa: I — uczniowie klasy IIIa, II — uczniowie klasy IIIb.

Piłka nożna (7-osobowe drużyny, mecze 2x25 min): I — uczniowie klasy IIIc wynikiem 2:1 (0:1), II — uczniowie klasy IIIj, III — uczniowie klasy IIIb, IV — uczniowie klasy IIId.

Dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez dyrektora MPK wręczyli najlepszym sportowcom dyrektor Kazimierz Sulkowski i jego zastępca Stanisław Kielbasa. Imprezę bardzo sprawnie przeprowadził, przy pełnym zaangażowaniu członków Szkolnego Koła Sportowego i grona pedagogicznego, nauczyciel WF Zdzisław Krajewski.

I jeszcze mała uwaga — zastanawiam się, czy w przyszłości nie można byłoby połączyć Szkolnych Igrzysk Sportowych ze Spartakiadą Zakładową. Myślę, że byłoby to z korzyścią dla obu stron i poddaję pod rozważenie działaczom sportowym w MPK.

JÓZEF GRABACKI

LISTY OPINIE POLEMIKI



REDAKCJA „SYGNAŁÓW MPK”

Uwzględniając propozycje, zawarte w artykule pt. „Dwie propozycje”, przedstawione przez kierownika Zakładu Eksploatacji Autobusów Płaszów, ob. STEFANA GIEŁŻEKIEGO (nr sl. 8089), dotyczące przekwalifikowania linii pociągowej „E” na linię zwykłą z opłatą w wysokości 3 zł, uprzejmie informuję, że w uzgodnieniu z zastępcą dyrektora ds. ruchu podjąłem decyzję zgodną z intencją wnioskodawcy i dotychczasowa linia „E” od 6 czerwca otrzymała nr 147. Autobusy kursują na dotychczasowej trasie, zwiększono jedynie liczbę przystanków na odcinku od ul. Wielickiej do przystanku końcowego.

Pragnę jednocześnie wspomnieć, że linia pociągowa została uruchomiona z uwagi na konieczność stworzenia dogodnego połączenia nowo powstałej bazy ZAP z dyrekcją przedsiębiorstwa, ośrodkiem zdrowia, magazynem odzieżowym, kasą itp. oraz stworzenia właściwych warunków dowozu i odwozu pracowników ZAP. Uwzględniając jednak względy ekonomiczne, jak i fakt, że linia pociągowa nie znalazła odpowiedniego zainteresowania wśród pasażerów MPK, podjęto szereg działań na rzecz prawidłowego wykorzystania taboru i tak: w pierwszej kolejności zmieniono trasę linii, później zlikwidowano jazdy w wolne soboty, niedziele i święta, a obecna decyzja jest konsekwencją tych działań.

Cieszy fakt, że wreszcie nasi pracownicy zaczynają liczyć złotówki (nie swoje, lecz nasze — załogi MPK) — jak źle wykorzystywane, można wykorzystać lepiej — są to konkretne przesłanki współuczestnictwa załogi we wdrażaniu reformy gospodarczej w naszym przedsiębiorstwie.

Dyrektor

(—) mgr inż. TADEUSZ TRZMIEL

VIII Olimpiada Matematyczno-Fizyczna

Finał VIII już organizowanej w ZSZ MPK Olimpiady Matematyczno-Fizycznej odbył się w br. 3 czerwca. W tym roku szkolnym odstępiono od długotrwałych eliminacji. Startujący w olimpiadzie, to najlepsi uczniowie z przedmiotów ścisłych, ci, którzy po pierwszym semestrze otrzymali z matematyki i fizyki oceny bardzo dobre. Tych pięciu uczniów nie poprzestawało na programie, który przewiduje szkoła. Starali się z przedmiotów ścisłych zdobyć jeszcze dodatkowe wiadomości.

W poprzednich olimpiadach finał był dwuetapowy. W tym roku, decyzją jury nastąpił już po pierwszym etapie. Powodem tego była przeważająca ilość zdobytych punktów przez laureata pierwszego miejsca, ucznia klasy IIc Tomasza Łachmana. Przy okazji przypominamy, że uczeń ten również w roku ubiegłym, będąc dopiero w klasie pierwszej, zdobył w olimpiadzie pierwsze miejsce. Kolejne miejsca przypadły: drugie — uczniowi klasy II Jackowi Murzańskiemu, trzecie — uczniowi klasy Ic Piotrowi Rogowskiemu, czwarte Janowi Lipiarzowi z klasy IIIe i piąte uczniowi klasy IIIj Janowi Wojtanowiczowi.

Wszyscy wymienieni otrzymali dyplomy i piękne cenne nagrody rzeczowe.

Nagrodzeni zostali również autorzy satyrycznych rysunków pod wspólną nazwą „Olimpiada w oczach uczniów” — Robert Gawlik i Zbigniew Gaj oraz uczniowie, którzy wyróżnili się w pracach przy organizowaniu olimpiady a także ci wszyscy, którzy nie zakwalifikowali się do wzięcia udziału w olimpiadzie, ale na semestr II otrzymali z obu przedmiotów ścisłych stopnie bardzo dobre.

Zespół organizujący w tym roku szkolnym olimpiadę, uzupełnili pracownicy Politechniki Krakowskiej: Z. Oramus i M. Sowa, którzy na finał przygotowali pytania z fizyki. Podobnie jak w latach ubiegłych pracą zespołu kierował nauczyciel matematyki Zbigniew Blachut, a jednym z członków zespołu była Grażyna Szczurek. W roli obserwatora podczas rozgrywania finału olimpiady, wystąpił kierownik Oddziału Doskonalenia Pracy Nauczycieli przy Kuratorium Oświaty i Wychowania J. Jankowski.

Laureatom VIII Olimpiady Matematyczno-Fizycznej gratulujemy, cytując równocześnie słowa dyrektora ZSZ Kazimierza Sulkowskiego „...Cel jaki stawiamy olimpiadom, to podnoszenie wiadomości z przedmiotów ścisłych, poza programem nauki szkolnej i zostaje on na pewno osiągnięty.” (M.B.)

Sekcja szachowa zaprasza

Zakładowy Klub Sportowy „Tramwaj” prowadzi nabór do nowo założonej sekcji szachowej. Wszyscy chętni mogą się zgłaszać w każdy czwartek w godz. 16.00 do 19.00 w Domu Tramwajarza, plac Serkowskiego 7. Można również zasięgnąć informacji telefoni-

cznych w sekretariacie Klubu (nr telefonu 66-20-22 wew. 13-88) każdego dnia (oprócz wolnych sobót) w godz. 10.00 do 14.00.

Do sekcji szachowej mogą należeć także ci, którzy nie są pracownikami naszego przedsiębiorstwa.

Wycieczka na ryby

● Sekcja wędkarska TKKF „Tramwajarz” organizuje wycieczki na ryby. Ostatnio odbyły się dwie takie wycieczki. W dniu 5 maja br. do Nowego Korczyna nad rzekę Nidę i w dniu 28 maja br. do Melsztyna nad Dunajec. Pogoda dopisała, było wesoło, ale ryby nie brały. (M.B.)

NOWE ZNAKI DROGOWE

ZNAKI NAKAZU

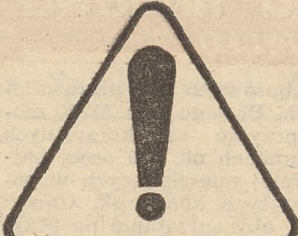
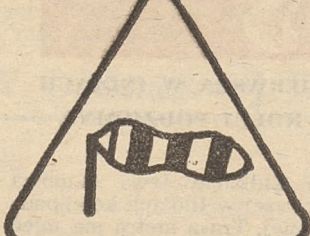


Nakaz jazdy z lewej strony znaku.

Nakaz jazdy z prawej lub z lewej strony znaku.

Minimum prędkości jazdy. Koniec minimum prędkości jazdy.

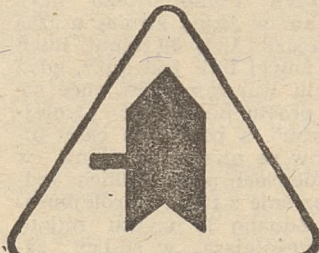
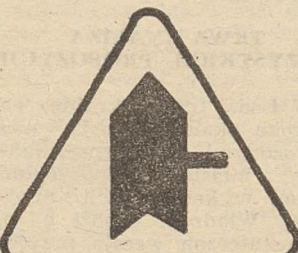
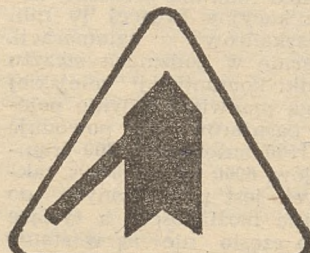
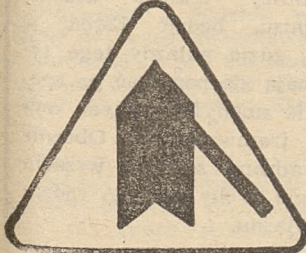
ZNAKI OSTRZEGAWCZE



Droga tylko dla pieszych.

Boczny wiatr.

Inne niebezpieczeństwa.



Skrzyżowanie z podporządkowaną drogą jednokierunkową, której wlot znajduje się po prawej stronie.

Skrzyżowanie z podporządkowaną drogą jednokierunkową z lewej strony.

Skrzyżowanie z drogą podporządkowaną, znajdującą się po prawej stronie.

Skrzyżowanie z drogą podporządkowaną po lewej stronie.

Trzeba również wiedzieć, że oprócz zupełnie nowych znaków mających nowe znaczenie, niektóre istniejące dotychczas otrzymają nowe znaczenie. Szczególnie warto zapamiętać, iż znany wszystkim kierującym pojazdami trójkąt: „Uwaga na drogę z pierwszeństwem przejazdu” zgodnie z nowymi przepisami ma otrzymać o wiele krótsze i bardziej jednoznaczne brzmienie: „USTĄP PIERWSZENSTWA PRZEJAZDU”. Znak ten ma się podobno pojawić przy wejściu na większość skrzyżowań zwanych potocznie rondami, co będzie miało na celu zachowanie dotychczasowego porządku ruchu, do którego od lat jesteśmy przyzwyczajeni, oraz by zapewnić płynność ruchu na rondach i nie dopuścić do ich blokowania przy większym natężeniu ruchu. Inny znak o znaczeniu „Poprzeczny ściek lub garb” otrzyma prostszą nazwę i znaczenie: „NIERÓWNA DROGA”, natomiast nowy, wygląd będzie miał w przyszłości znak „INNE NIEBEZPIECZEŃSTWA”, na którym zamiast mało wymownej pionowej czarnej kreski pojawi się bardziej komunikatywny wykrzyknik.

Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom NOWE ZNAKI OSTRZEGAWCZE oraz ZNAKI NAKAZU. Tarcze znaków ostrzegawczych mają kolor żółty, obrzeża czerwone, a symbole na tarczach są czarne. Znak nakazu mają tarcze w kolorze niebieskim, a symbole białe. Przypominamy jednocześnie, że są to wciąż jeszcze projekty, przed ich urzędowym zatwierdzeniem, ale nie należy spodziewać się żadnych zmian, gdyż nowe znaki zostały już wszechstronnie przekonsultowane i są w pełni zgodne z podpisanymi przez Polskę konwencjami międzynarodowymi.

Znak zakazu zamieszczamy w numerze następnym. (I-k)

NA BAKIER Z DISCYPLINĄ PRACY

Warto jeszcze przytoczyć uzasadnienia wniosków, jakie zapadały 12 lipca na posiedzeniu Rady. Niektóre z nich wydają się nam jakby znajome:

„że Towarzystwo kolei konnej w myśl art. V kontraktu z powodu zakładania szyn zniszczone bruki do należytego stanu doprowadzić jest obowiązane, a tego dotychczas nie uczyniło; że w myśl art. XIII kontraktu służba tramwajowa ma nosić mundur i ma się z publicznością grzecznie obchodzić, a tego Towarzystwo kolei konnej nie przestrzega; że w myśl art. XV kontraktu ruch tramwajowy ma się ściśle odbywać według zatwierdzonego przez Gminę rozkładu jazdy, a Towarzystwo kolei konnej często rozkład jazdy bez otrzymanego na to zezwolenia zmienia tak, iż często kilka wozów jeden za drugim prowadzi; że w myśl art. V kontraktu Towarzystwo kolei konnej tytułem odszkodowania za zniszczenie bruków dlatego tylko po 15 centów rocznie od metra pojedynczego toru (...) Gminie opłacać ma, że w myśl art. XII kontraktu wagony jednym koniem ciągnięte być winny, a skoro obecnie wagony dwoma końmi są ciągnięte i przez to uszkodzenie bruków daleko jest większe niż podwójne, bo koń drugi droższy bruk niszczy, przeto Towarzystwo kolei konnej albo wagony jednym koniem ciągnąć albo stosunkowo do wyrządzonego uszkodzenia bruków większą opłatę w myśl art. IX tytułem wynagrodzenia szkody uiszczać jest obowiązane”.

Nie rozumiemy wprawdzie dlaczego „koń drugi droższy bruk niszczy”. Rozumiemy natomiast skąd się bierze balagan na torowiskach po remoncie, niechęć do noszenia mundurów, grzecznej obsługi, trzymania się rozkładów jazdy. Wszystkiemu winny dawny „Tramwaj krakowski”...

(amł)

Z listów do Redakcji

Za pośrednictwem „Sygnałów MPK” bardzo przepraszam Pana Kierownika Aleksandra Szumigalskiego za krzykliwy ton rozmowy w dniu 7 czerwca br. o godz. 10.30, co dotyczyło niżej wymienionej sytuacji:

— Kierowniku — powiadam — w dniu jutrzejszym proszę o służbę na linii „K”, bo potrzebuję długą przerwę w pracy na dwurazówce — muszę zgłosić się do Przychodni Zakładowej.

— „Co korzonek, korzonek?” — rzekł kierownik.

Natychmiast uznałem się za człowieka obrażonego: — Co sobie Pan o mnie myśli?! — wypaliłem; nie tylko organ służący do pomnażania gatunku ludzkiego, który Pan tak niestosownie raczył naz-

wać, ale także na ciebie i na mózgu nie mam dolegliwości! Proszę sprawdzić w kontrolce badań okresowych! Jest nawet pieczęć psychologa!

W następstwie tej rozmowy jedna z pań wskutek śmiechu spadła z krzesła, na szczęście nie doznając obrażeń.

Wkrótce sprawa wyjaśniła się. Po prostu kierownik był doskonale poinformowany i wymawiając słowo KORZONEK miał na myśli pracownika służby zdrowia, któremu miałem zdać wyposażenie ambulansu pobrane na XLII Międzynarodowy Splyw na Dunajcu.

(—)

MIECZYSLAW ADAM PIĄTEK

kierowca ZAB (nr st. 2278)

Przed torami wydzielonymi przy ul. Dietla w Krakowie zatrzymała się mała dziewczynka i dość długo stoi. Zauważył to siedzący nieopodal na ławce mężczyzna i zainteresował się dzieckiem:

— Dlaczego nie przechodzisz, przecież tramwaj nie jedzie?

— Bo mamusia kazała mi czekać aż przejedzie...

*

Gapowicz, na dodatek chuligan, pobił kontrolera i sprawa trafiła do sądu.

— Nie opowiadajcie mi bajek — irytuje się sędzia — poszkodowany ma wybite dwa zęby, a wy mi chcecie mówić, że uderzyliście tylko rękawiczką.

— Hm, być może zapomniałem wyjąć z niej rękę...

*



— Kolego Malinowski, dlaczego znów spóźniłeś się dzisiaj do pracy? — zdenerwowany kierownik jednego z biur rугa pracownika.

— Najmocniej przepraszam, ale budzik mi nie zadzwonił i zasnęłam.

— Co?! — To w domu też pan śpi?!

*

— Należy do tych osób, które nie lubią dużo mówić — przedstawia się swoim podwładnym nowy mistrz w warsztatach.

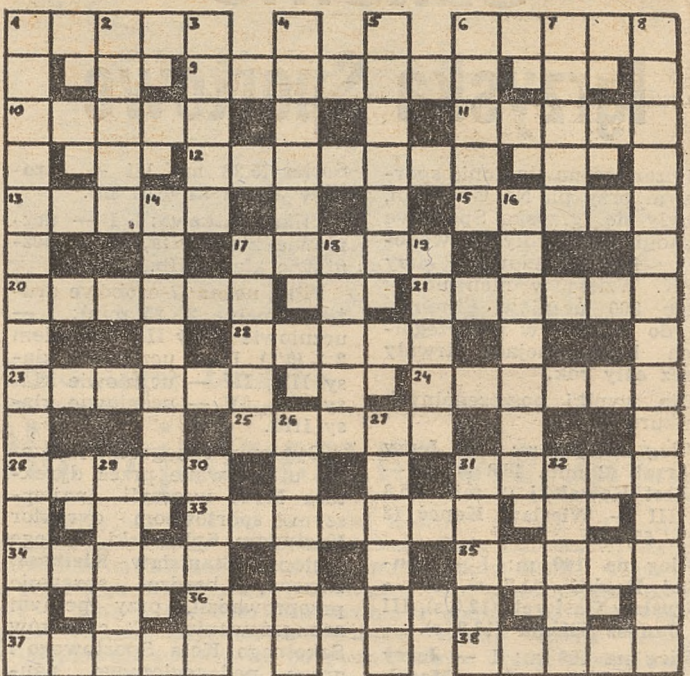
— Doskonale rozumiem — dorzuca jeden z obecnych — ja też jestem żonaty...

*

Znany z nieudolności regulator ruchu zwierza się przyjacielowi:

— Wyobraź sobie, zaproponowali mi dwa tysiące podwyżki, jeśli od nowego roku pójdę na rentę. Co mi radzisz?

— Żądam więcej. Jestem przekonany, że ci dadzą!



POZIOMO: 1) Zwolennik okrągłego stołu. 6) Bagażnik samochodu osobowego. 9) Minister obrony ZSRR. 10) Specjalizacja Poznania. 11) Podzwrotnikowa religia. 12) Zapomnienie, unicestwienie. 13) Jednostka długości używana w krajach anglosaskich. 15) Pod Mont Blanc. 17) Trwały bojowy środek trujący. 20) Wykład lub prelekcja. 21) Przedmiot poznania i działalności człowieka. 22) Ludwik Solski. 23) Krasomówca. 24) Odtworzył „Barwy walki” 25) Do zguby tego miasta przyczynił się koń. 28) Uteśniona wyspa Odyseusza. 31) Samochód ciężarowy z ZSRR. 33) Rabata. 34) W biurze rzeczy znalezionych. 35) Figura geometryczna. 36) Miejscowość w woj. śląskim. 37) Amatorka malin. 38) Afrykańskie jezioro.

PIONOWO: 1) Dziewczyna z książeczką na drodze. 2) Grzejnik gazowy lub elektr. 3) Krach majątkowy, finansowy. 4) Sprostowanie błędu w księgowości. 5) Metalowy uchwyt na drzwiach. 6) Żonkil lub gerbera. 7) Ulubionego drzewem był jawor. 8) Powrót do polityki zbrojeń. 14) Sznurowany but z

cholewką. 16) Radość na ulicy Boh. Stalingradu. 17) 3, 2, 1... 18) Cytat umieszczony przed tekstem utworu. 19) Ogólnie przyjęta zasada. 26) Polecenie w wojsku. 27) Imię żeńskie. 29) Gryzoń z wielkości i obyczajów podobny do zająca, żyje w lasach Ameryki Pd. 30) Jaszczurka. 31) Arbuz. 32) Kawiarnia na pl. Dominikańskim.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: Ikarus, rokada, niacyna, krewny, desman, Cekiery, Kielec, klimat, rotacja, ołtarz, łamaga, Sadat, kłaczek, rutwica, Rozewie, parking, panda, Ararat, kalmar, rogatka, taczki, sokora, Kalikst, fiołka, retusz, laktoza, zmiana, Tartar.

PIONOWO: korki, rywalka, snycecz, maskotka, dyrekcja, radykał, kostium, Diana, kioskarka, Trafalgar, traszka, razówka, autorka, animizm, sklep, trupa, Angelika, detektor, realizm, Rozalia, Trikala, kastrat, lokator, agresja.

KREDYTOWE DOSTAWY NA BUDOWĘ METRA

Podpisany ostatnio pierwszy protokół wykonawczy do umowy polsko-radzieckiej o współpracy przy budowie warszawskiego metra przewiduje, że w latach 1983—85 do pierwszego etapu tej budowy radzieckie organizacje dostarczą urządzenia, maszyny, części zamienne i materiały łączące na sumę 13 mln rubli transferowych. Zasadniczą część dostaw o wartości 11 mln rubli będzie kredytowana, zaś kredyt spłacany będzie w ciągu 10 lat, poczynając od następnego roku po jego wykorzystaniu. Oprocentowanie kredytu wynosi 5 proc. rocznie.

SPECJALNE AUTOBUSY

W związku z pobytem w Łodzi słynnego Clive Harrisa tamtejsze MPK uruchomiło specjalne, dodatkowe połączenia autobusowe 13 specjalnych autobusów dowoziło przez dwa dni wszystkich chętnych na spotkanie z uzdrowicielem na trasie linii „351” z pl. Dąbrowskiego do klasztoru oo. Franciszkanów, a 2 linia „66”. Otworzono też specjalne punkty sprzedaży biletów.

BYDGOSZCZ OTRZYMA KRÓTKIE „IKARUSY”

Podczas niezapowiedzianej wizyty w Zakładzie Komunikacji Autobusowej WPK w

Bydgoszczy I sekretarz KW PZPR, Henryk Bednarski stwierdził wszędzie wzorowy porządek i rytmicznie wykonywaną pracę. Z informacji, jakie wymieniono podczas rozmowy z dyrektorem WPK, Romanem Sempruchem, najistotniejsza dla bydgoszczan i przedsiębiorstwa jest wiadomość o dostawie w tym roku 83 nowych autobusów, wśród których będą doskonałe, krótkie „ikarusy”. Zastąpią one wyeksploatowane „jelece” na liniach „55” i „61”.

sową w Piasecznie, która mieści 230 autobusów, w tym 40 przegubowych, oraz 40 trolejbusów. W przyszłości planuje się przedłużenie linii trolejbusowej do „Polcoloru”, a także poprowadzenie jej z Dworca do Kabat.

PRZYSTANKI KONCOWE PÓJDA W AJENCJĘ

Biorąc pod uwagę fatalny wygląd większości przystanków końcowych warszawskie MKZ wystąpiło z inicjatywą przekazania w ajencję pętli

zadowolili jak największą liczbę pasażerów. Można sobie wyobrazić skalę problemów, przed jakimi stanęli decydenci. Najlepiej ilustruje to opinia wyrażona na posiedzeniu zespołu doradców robotniczych prezydenta Łodzi: „Każdy z pasażerów chciałby mieć dwa tylko przystanki — ten, na którym wsiada, i ten, na którym wysiada, pozostałe są mu zbędne — powiedział jeden z członków zespołu — a przecież pasażerów są setki tysięcy”. Decyzje jeszcze nie zapadły.

W KATOWICACH ROŚNIE LICZBA ZWIĄZKOWCÓW

Związek zawodowy pracowników WPK w Katowicach zrzesza już ponad 5600 członków, tj. ponad połowę załogi. Działalność związkowa koncentruje się przede wszystkim na sprawach poprawy warunków pracy oraz ochrony zdrowia. Przewodniczący związku, Edward Zimnol twierdzi, że organizacja, którą kieruje, pragnie przyczynić się do lepszego funkcjonowania przedsiębiorstwa, a tym samym do poprawy komunikacji na Śląsku i w Zagłębiu.

AUTOBUS NA SZYNACH PRZECHODZI PRÓBY

Zachodnoniemiecki koncern Kruppa wspólnie z ministerstwem ds. postępu i technologii opracowuje zupełnie nowy model autobusu, który będzie się poruszał po szynach. Pierwszym miastem, które doczeka się najprawdopodobniej takiego właśnie autobusu, będzie Essen w RFN, gdzie pojazdy tego typu mają się poruszać po specjalnie zmodyfikowanych szynach tramwajowych. Obecnie prowadzone są tam wszechstronne próby nowego rodzaju pojazdu.

(Oprac. l-k)

Mieszanka firmowa

NIE TYLKO



TROLEJBUSY WRÓCIŁY DO WARSZAWY

1 czerwca o godz. 4.08 z zajezdni w Piasecznie wyjechał w kierunku Warszawy pierwszy po 10 latach przerwy trolejbus oznaczony numerem „51”. Trasa z Piaseczna do Dworca Południowego liczy 13 km w jedną stronę, a czas przejazdu liczy 30 minut. Ruch na nowej linii jest duży, gdyż wielu warszawiaków chce się po prostu przejechać „trolejbusem”, a poza tym ceny biletów są niższe (3 zł) niż w autobusach podmiejskich. Jednocześnie z trakcją trolejbusową oddano do użytku najnowocześniejszą w stolicy zajezdnię trolejbusowo-autobu-

autobusowych i tramwajowych. Do tego celu MKZ mogła przyjąć na korzystnych warunkach ok. 500 osób, najchętniej mieszkających w pobliżu tych końcówek. Chodzi o to, aby sprzątanie na przystankach i ich otoczeniu, a także w tramwajach i autobusach, było po prostu systematyczne.

TRWA ANALIZA WSZYSTKICH PROPOZYCJI

W Łodzi trwa zakrojona na szeroką skalę dyskusja nad zgłoszonymi przez mieszkańców miasta propozycjami zmian w komunikacji miejskiej. Władzom chodzi o to, by ostateczna wersja przyjętych rozwiązań była trwała i

PIERWSZA W INDIACH KOLEJ PODZIEMNA

W Kalkucie trwa budowa pierwszej w Indiach kolei podziemnej. Trasa metra ma mieć 16,4 km długości i łączyć 11 stacji w centrum miasta. Władze miasta liczą, że kolej podziemna rozwiąże problemy komunikacyjne liczącej 10 mln mieszkańców aglomeracji. Obecnie w godzinach szczytu środki komunikacji miejskiej mogą przewieźć jedynie połowę pasażerów, co powoduje że 1500 autobusów, 300 tramwajów, 6000 riksów i 8 tys. taksówek jest przeciążonych do granic możliwości, a tysiące osób często nie są w stanie dostać się do pracy.